CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 1 (4) STYCZEŃ 1946 R. ROK II

Jerzy Hutka
Katowice



ŚLĄSK – stosunki gospodarcze

Śląsk, największa z ziem odzyskanych, jest bodaj że najwięcej urozmaiconą krainą. To też nie wystarczy przejechać się wzdłuż Odry poprzez Opole, Brzeg, Olawę, Wrocław, Głogów aż do Zielonej Góry oraz zwiedzić jeszcze Lignicę i Jelenią Górę, aby móc twierdzić: widziałem! Wiem! Śląsk trzeba przemierzyć wzdłuż i wszerz w gęstą kratkę, przebyć dłużej, aby sobie zdać sprawę z nieprawdopodobnej rozmaitości krajobrazu, stosunków oraz ludzi ścieśnionych na małym stosunkowo obszarze.

Śląsk posiada glebę bardzo różnorodną. Najlepsze ziemie znajdują się po lewej stronie Odry — od powiatu raciborskiego i głupczyckiego na południe aż do Lignicy i Złotej Góry na północy. Glebę stanowi tu urodzajna glinka nawiana, wzbogacona ponadto gdzieniegdzie silną przymieszką próchnicy. Podobnie dobrą ziemię znajdujemy już tylko w południowo-zachodnich częściach powiatów: głupczyckiego oraz raciborskiego. Bardzo dobrą ziemię mamy także na zachód od Złotej Góry po Bolesławiec i Zgorzelec oraz Jelenią Górę na południu, a także w dolinie kładzkiej. Poza tym dość szerokim pasem wzdłuż Odry ku północy od Lignicy aż po Zieloną Górę. Po prawej stronie Odry, jak już wspomnieliśmy, ziemia jest daleko gorsza. Są to zresztą obszary pokryte przeważnie lasami. Naogół lasy pokrywają około 29 proc. powierzchni Śląska. Przeszło połowa przypada na rolę uprawną, a tylko 10 proc. — na łąki. Liczby te odnoszą się do obszaru nowoprzyłączonego, bez dawnego województwa śląskiego. Najmniej lasów jest, oczywiście, na obszarze żyznych gleb lessowych po lewej stronie Odry. Stanowią one obszar intensywnej uprawy buraków cukrowych, pszenicy oraz jęczmienia jarego i ozimego. W powiatach podgórskich oraz w samych górach z natury rzeczy większe znaczenie ma chów bydła. Lżejsze i naogół bardzo nierówne ziemie po prawej stronie Odry, zarówno górnojak i dolnośląskie, sprzyjają bardziej uprawie żyta, ziemniaków i łubinu. Zwłaszcza uprawa ziemniaków, które przerabia się w gorzelniach na spirytus, albo zużywa przy intensywnej hodowli świń — ma tu ogromne znaczenie. Powierzchnia obsiana żytem wynosi tu 21 proc. ogólnej powierzchni uprawnej. Na ziemniaki przypada 15 proc. powierzchni. Natomiast uprawa buraka cukrowego, który tu także odgrywa pewną rolę — zajmuje tylko 3 proc. powierzchni uprawnej. Uprawa buraka cukrowego jest specjalnością powiatów lewobrzeżnych, o glebie lessowej.

Przed pierwszą wojną światową odgrywała w gospodarce rolnej Śląska nie małą rolę uprawa nasion oleistych, oraz roślin włóknistych. Uprawy tych roślin zaniechano w latach powojennych z różnych przyczyn. Dopiero gospodarka totalna trzeciej rzeszy nawiązała do dawnych doświadczeń, co spowodowało wzmożenie zaniedbanych upraw. Dla nas ważne jest wiedzieć, że już w ostatnich latach przed wybuchem drugiej wojny powszechnej, śląska pro-

dukcja lnu wynosiła połowę produkcji całej rzeszy niemieckiej.

Niemałą też rolę odgrywa w gospodarce rolnej na Śląsku sadownictwo, zahamowane w swym rozwoju przez katastrofalną zimę na przełomie lat 1928/29. Należy zauważyć, że naogół większych wyspecjalizowanych gospodarstw na Śląsku nie ma. Cały prawie drze-



Fragment drogi na Śląsku

wostan znajduje się w normalnych chłopskich gospodarstwach oraz na szosach, które, podobnie jak to jest na terenie województwa śląskiego, obsadza się drzewami owocowymi, co daje pierwszorzędne wyniki.

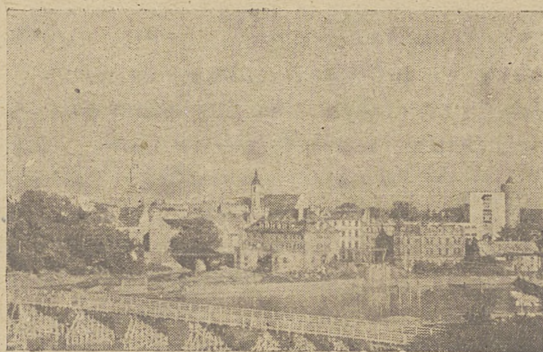
Warzywnictwo trzyma się okolicy większych miast. W Lignicy rozbudował się znaczny przemysł konserwowy, co w niemałym stopniu wpłynęło na rozwój warzywnictwa w tym okręgu. Podobny wpływ miało otwarcie fabryki konserw w Ziebicach, w następstwie czego znaczna ilość gospodarstw zaczęła się przestawiać na uprawę warzyw.

Pewną osobliwością w gospodarce rolnej na Śląsku jest uprawa winorośli w okolicach Zielonej Góry. Winnice zajmują tam dziś około 115 ha ziemi uprawnej. Jest to, niestety, już tylko pozostałość po bardzo poważnej uprawie winorośli w ubiegłych czasach, która jeszcze w r. 1883 zajmowała przeszło 1.300 hektarów.

Dogodne warunki dla rolnictwa i dobre warunki zbytu dla jego produktów, spowodowały, że do chowu bydła rogatego zaczęto się już od dawna odnosić, jak do czegoś ubocznego, zwłaszcza na obszarach wysokogatunkowej gleby. Krowę uważał tamtejszy gospodarz przede wszystkim za producentkę cennego nawozu naturalnego. Łąki powszechnie uznane za niezbędne — tu były tylko powodem do zmartwień dla gospodarzy, którzy najchętniej wszystką rozporządzalną ziemię byliby obrócili na rolę uprawną. Związane z tym przesunięcie podstawy wyżywieniowej (coraz większa oszczędność na sianie, przy zwiększających się dawkach kiszonek oraz makuchu) musiało się odbić na stanie zdrowotnym bydła. W tych warunkach nie było oczywiście mowy o racjonalnym chowie. Sprowadzane czasem rasowe bydło nie spełniało pokładanych w nim nadziei, bo nie znajdowało warunków bytu, w których wyrosło. Krzyżowane poza tym z miejscowym lichym bydłem — nie przyczyniało się wcale do jego poprawy. Dopiero w ostatnich czasach nastąpiła w tej dziedzinie znaczna poprawa. Zdecydowano się przy tym na dwa kierunki chowu: na nizinach zaczęto forsować czarno-białą rasę nizinną, w górach zaś zabrano się do poprawiania tubylczej rasy czerwonej, jako bardziej wytrzymałej i przyzwyczajonej do miejscowych warunków.

Podobną dwukierunkowość przyjęto w chowie koni. Z jednej strony chowano miejscową rasę koni ciepłokrwistych, z drugiej — sprowadzano i rozpładzano ciężkiego konia zimnokrwistego. Postępująca motoryzacja rolnictwa nie przyczyniała się do zmniejszenia stanu ilościowego chowu koni.

Totalna gospodarka trzeciej rzeszy odbiła się na zracjonalizowaniu chowu świń, która przed tym podlegała dużym wahaniom, zależnie od koniunktury. Dążność do uniezależnienia się od zagranicznych dostawców surowej wełny dyktowała również konieczność pomnożenia stanu liczebnego trzód owiec.

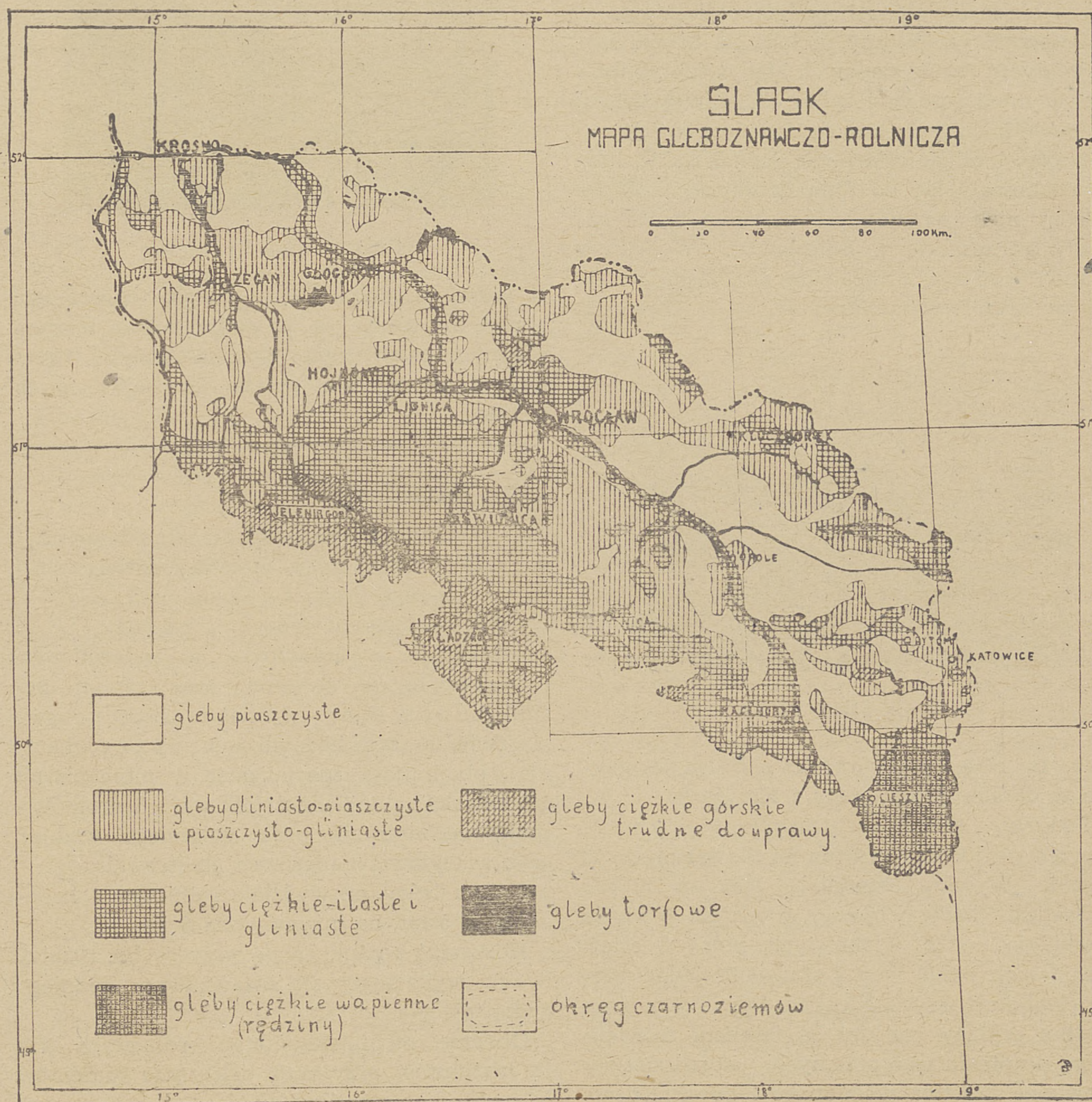


Ogólny widok Opola

Dla całokształtu obrazu gospodarczego trzeba tu również wspomnieć o gospodarce rybnej. Na przyłączonym obszarze Śląska znajduje się ogółem 4.625 stawów rybnych, o łącznej powierzchni 18 tysięcy hektarów. Produkcja roczna wynosiła przed ostatnią wojną około 2.250.000 kilogramów karpi i linów.

Samo rolnictwo nie dałoby Śląskowi tego

znaczenia w gospodarce niemieckiej, jakie istotnie posiadał. Na obszarze Śląska mieści się cały szereg zakładów przemysłowych o pierwszorzędnym znaczeniu. Z jednej strony są to zakłady, dostarczające podstawowych surowców do dalszej przeróbki, z drugiej strony — fabryki przetwórcze o wysoko posuniętej specjalizacji i pierwszorzędnych wynikach w produkcji. Niektóre z nich mają już dłuższy okres rozwoju za sobą, inne powstały w ciągu ostatnich lat kilkunastu, a nawet podczas samej wojny.



Wykonał inż. K. Starzyński

Oprócz znanych powszechnie centrów przemysłowych, przylegających do naszego głównego ośrodka przemysłowego w starym województwie śląskim — mamy na myśli takie skupiska, jak Bytom, Zabrze, Gliwice, oddalony nieco Racibórz oraz rozszerzenie tego zespołu przemysłowego na Kędzierzyn, Łabędy i Blachownię, gdzie były w rozbudowie olbrzymie, niewykończone jeszcze fabryki oraz zmodernizowane i rozszerzone huty w Ozimku i Zawadzkim — przypadł nam również mniej znany okręg górniczy wałbrzyski z pokładami wysokokoksującego węgla wraz z olbrzymią koksownią, dostarczającą potrzebnego paliwa dla fabryk, umieszczonych w różnych miastach Śląska Dolnego oraz przemysłu hutniczego w północnej części Śląska. Nie brak tu również pokładów węgla brunatnego.

Na wielką skalę rozwinięty jest na Śląsku przemysł papierniczy, wyrób cementu, przemysł ceramiczny i szklarski oraz tkactwo, zwłaszcza lniane.

Cementownie, rozmieszczone w różnych częściach Śląska, mają największe skupisko w okolicy Opola i Strzelec. Przemysł papierniczy, podobnie jak jego największe skupienie w okolicach Jeleniej Góry, trzyma się naogół większych obszarów leśnych podgórza śląskiego.

Przemysł ceramiczny posiada na Śląsku starą tradycję. Wiele sławnych kiedyś fabryk upadło w międzyczasie i tylko okazy wystawione w gablotkach muzealnych świadczą o ich żywotności i osiągnięciach. Są jednak takie, które dochowały się do dnia dzisiejszego. Z pomiędzy nich rozwijają się najlepiej znane zakłady garncarskie w Bolesławcu. W oparciu o stare tradycje garncarskie na Śląsku rozwinął się także wyrób porcelany. Największe skupisko tej gałęzi wytwórczości znaduje się obecnie w okolicy Wałbrzychu i Krzyżatki.



Okolice Jeleniej Góry

Podobny charakter tradycyjny i oparcie o przemysł ludowy posiada na Śląsku przemysł tkacki. Wysoko rozwinięte jest tu przede wszystkim tkactwo lniane, w oparciu o wielką produkcję roślin włóknistych, która w ostatnich latach przed wojną stanowiła jedną trzecią produkcji całych Niemiec. Powiaty pogórza wzdłuż granicy czeskiej są terenem największego skupienia tego przemysłu, jak również pokrewnego tkactwa wełnianego i bawełnianego. Ostatnio rozwinęło się u podnóża Karkonoszów jedwabnictwo.

Również o stare tradycje i umiejętności ludowe oparty jest tutaj przemysł szklarski, zwłaszcza wyrób kryształów. Przodujące ogniska tej gałęzi produkcji znajdują się po drugiej stronie wału sudeckiego u naszych pobratymców czeskich. Oni też posiadają najlepszych fachowców w tej dziedzinie. Po stronie polskiej znajdują się poważne ośrodki produkcji, którymi trzeba będzie się nam zająć.

Wreszcie nie można w tym pobieżnym szkicu nie wspomnieć o poważnej pozycji gospodarczej, jaką stanowią kamieniołomy, których długi szereg usadowił się u podnóża sudeckiego, a niektóre znane są aż nadto dobrze naszym więźniom politycznym. Kamieniołomy w Strzelinie i Strzegomie należą do największych w Europie.



Widok na góry Karkonosze

Czy wiesz że:

— W Związku Radzieckim cały szereg uniwersytetów rolniczych posiada oddziały, prowadzące naukę drogą korespondencji.

Uwzględnione są wydziały: rolniczy ze specjalizacją w rolnictwie, w sadownictwie i warzywnictwie, ekonomii, oraz ochronie roślin; hodowlany z działami hodowli ogólnej zwierząt, oraz hodowli koni; inżynierski, obejmujący specjalizację w mechanizacji gospodarki rolnej, elektryfikacji, hydromelioracji, mechanizacji prac gospodarki wodnej, oraz w budowie mniejszych elektrowni.

Nauka trwa: na wydziale rolniczym i hodowlanym 5 lat, na inżynierskim 6 lat.

Korzystać z nauki mogą wszyscy bez różnicy wieku, wykazujący się świadectwem średniego wykształcenia.

Obecnie 30 uniwersytetów rolniczych oraz 11 instytutów przyjmuje zgłoszenia studentów na naukę korespondencyjną.

OD ADMINISTRACJI

Z powodów niezależnych od Administracji (brak energii elektrycznej) — numer świąteczny „Gospodarki Chłopskiej" uległ opóźnieniu, wskutek czego większość Czytelników nie otrzymała numeru we właściwym czasie, za co niniejszym przepraszamy.



Dr Zygmunt Golonka

Doc. Szkoły Gł. Gosp. Wiejsk.

Odłogi i ich uprawa

Miniona wojna pozostawiła nam w spuściźnie oprócz nie dających się opisać strat w ludziach i zniszczeń wszelkiego dobytku, odłogi-role przez dłuższy czas nieuprawiane, porosłe chwastami, w różnym stopniu zadarnione. Odłogiem legły pola tam, gdzie działania wojenne starły zabudowania gospodarskie, a nawet całe wsie z powierzchni ziemi; nieuprawione role spotyka się na Ziemiach Zachodnich, opuszczone przez Niemców, a nieobjęte jeszcze przez osadników. Z tymi odłogami będziemy mieli sporo kłopotu przez czas dłuższy, niewystarczająca bowiem ilość zwierząt roboczych i brak odpowiednich narzędzi rolniczych utrudnią szybkie doprowadzenie ich do kultury.

Trudności zagospodarowania odłogów wynikają z niekorzystnych właściwości gleby, jakich nabywa ona, pozostając przez czas dłuższy bez uprawy. Należy tu w pierwszym rzędzie zadarnienie, które utrudnia prawidłowe wykonanie orki i uzyskanie w krótkim czasie uprawnej roli. Wadą odłogów jest następnie trudne nieraz do opanowania zachwaszczenie; wszak roślinność ich składa się przeważnie z chwastów polnych, które nie tępione przez rolnika, nie głuszone przez rośliny uprawne rozmnożyły się i rozrosły nad podziw. Szczególnie trudna będzie sprawa z odłogami, na których rozpanoszył się perz lub oset.

Uprawiając rolę pługiem i innymi narzędziami, nawożąc ją nawozami gospodarskimi, staramy się, aby była dosyć pulchna, w miarę przepuszczalna i rozpadająca się łatwo na drobne gruzełki. Rola przez czas dłuższy nieuprawiana zatraca te dobre właściwości; staje się ona więcej zbita i nieprzepuszczalna, a więc chłonąca mało wody deszczowej, łatwo się natomiast zsychająca. Do tych niedogodności dołącza się wadliwe rozmieszczenie próchnicy w glebie odłogu. W glebach uprawianych próchnica, od ilości i rozmieszczenia której zależy w dużym stopniu urodzajność gleby, rozmieszczona jest prawie równomiernie w całej warstwie ornej — i tak jest dobrze. W odłogach próchnica gromadzi się — czasem w dużych nawet ilościach — w kilkucentymetrowej warstwie powierzchniowej, spiętej korzeniami dzikiej roślinności, pod nią zaś zaraz mamy warstwę bezpróchnicową, którą przyjęto nazywać martwicą glebową. Warstwa urodzajna odłogu jest zatem płytka, dla większości roślin uprawnych nieprzydatna. Wymienione wady będą tym dotkliwsze im dłużej ziemia leży odłogiem.

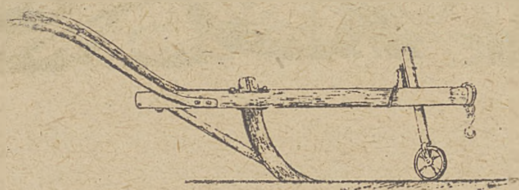
Z nowych uwag wynika, że chcąc odłóg doprowadzić do kultury, musimy dążyć do: zniszczenia darni (murawy), wytępienia ile możności chwastów, nadania roli pożądanego stanu rozpulchnienia (gruzełkowatości), rozprowadzenia zapasu próchnicy w całej warstwie ornej i ewentualnego wzbogacenia gleby w próchnicę drogą nawożenia obornikiem lub nawozami zielonymi. Spełnienie powyższych zadań wymaga specjalnych zabiegów, które postaramy się pokrótce omówić. *)

Przystępując do zagospodarowania odłogów, musimy najpierw uwzględnić ich wiek, stan zachwaszczenia, rodzaj gleby i kulturę roli, poprzedzającą pozostawienie jej odłogiem. Kilkuletnie odłogi mogły już pokryć się drobnymi zaroślami, nalotem wierzby, brzozy, osiki i innych drzewiastych gatunków. W tym wypadku koniecznym będzie uprzednie wykarczowanie zarośli przy użyciu siekiery i szpadla. Uzupełnieniem karczunku będzie poprzecinanie pola krojem leśnym na pasy, odpowiadające przewidzianej szerokości orki. Ma to na celu poprzecinanie pozostałych w ziemi korzeni zarośli,

---

*) Po poprzedniej wojnie ukazała się bardzo interesująca książka prof. St. Biedrzyckiego p. t. „Uprawa odłogów", Warszawa 1921, która wyczerpująco omawia sposoby zagospodarowania odłogów. Przypisek Redakcji.

które by inaczej utrudniały pracę pługa. Odłogi pokryte zaroślami słabo są zazwyczaj zadarnione. To też po karczunku wystarczy może jednorazowa, srednio głęboka orka dla przygotowania roli pod zasiew.



Krój leśny

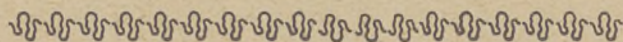
Tu i ówdzie odłogi zostały przed zimą wyorane pługiem motorowym (traktorem). W tym wypadku wątpliwym będzie, czy głęboko przyorana darń zdążyła zbutwieć należycie podczas zimowych miesięcy. Bardzo też być może, że na powierzchnię roli została wydobyta martwica glebowa. W takim razie nie będzie można przystąpić odrazu do wysiewu bardziej wymagającej rośliny. Najpilniejszą sprawą będzie zabezpieczenie wilgoci zimowej, niedopuszczenie do szkodliwego w następstwie zsychania się skib, słabo z podłożem związanych. Pierwszym narzędziem, z którym na wiosnę na te role wkroczymy, będzie włóka (włóczydło). (Patrz art. prof. Kanafojskiego na stronicy 7), puszczona skośnie do kierunku orki. Włóka roli nie maże, pokrywa natomiast jej powierzchnię pulchną ziemią zgarniętą z przeschniętych już grzbietów skib, co zabezpiecza ją przed utratą wilgoci.

Tak zabezpieczoną przed wysychaniem rolę możemy następnie przygotować pod zasiewy broną i sprężynówką. Gdy się rozporządza obornikiem, można część pola przygotować pod ziemniaki lub brukiew, której rozsadę można z powodzeniem wysadzać jeszcze w lipcu.

Specjalne trudności będziemy mieli z polem, które po orce zimowej pozostawionej w ostrej skibie — pozostało odłogiem. Trudno nam będzie tak nierówną, zadarnioną powierzchnię prawidłowo podorać; ułatwieniem wielkim byłoby posiadanie pługa wieloskibowego (przynajmniej 2-skibowego), którego pochód jest pewniejszy i ścinanie zadarnionych skib skuteczniejsze. Tak częściowo podorany odłóg łatwiej będzie następnie broną i sprężynówką przygotować do późniejszej, głębszej orki siewnej.

Odłóg, który ostatnio był obsiany koniczyną lub mieszanką traw i koniczyn, traktujemy jak pole po dwuletniej koniczynie. Chwastów polnych będzie tu niewiele, próchnica korzystniej rozmieszczona, gleba nie tak szkodliwie stwardniałą. Będzie tu zatem potrzebna podorywka i późniejsza głębsza orka; można się będzie ewentualnie ograniczyć do orki piętrowej, t. j. do orki pługiem z podrzynaczem, który górną, cienką, zadarnioną warstwę odcina od podłoża, rzuca na dno bruzdy, właściwy zaś korpus płużny odwraca mniej już korzeniami poprzetykaną, a więc łatwiej się kruszącą skibę.

Powyżej wymienione cele uprawy ziemi zdziczałej pod wpływem leżenia odłogiem osiągnąć można stosując uprawę ugorową, tak zwany czarny ugór, ale o tym pogawędzimy sobie za następnym razem.



Czy wiesz, że:

— Obok ogólnie znanych nawozów sztucznych, jak: nawozy azotowe, fosforowe, potasowe, których roślina potrzebuje w dużych ilościach, są jeszcze cenne nawozy, których roślina potrzebuje w daleko mniejszych ilościach i dlatego nazwano je mikronawozami (z greckiego słowa drobny — stąd nazwa mikroskop, przyrząd do znacznego powiększania, pozwalający obserwować bardzo drobne rzeczy).

— Do mikronawozów należą przede wszystkim związki boru, manganu i miedzi. Potrzebne są one roślinom w małych ilościach. O ile nawozy azotowe np. saletrę stosujemy w ilości 200—400 kg na hektar, to wystarczy wysiać 2 — 3 kg boru, by w pewnych wypadkach, kiedy mamy brak boru w glebie, otrzymywać nawet większe zwyżki plonu, niż za pomocą saletry. Są rośliny, które szczególnie wymagają boru. Do takich roślin należą buraki cukrowe, ziemniaki, takie rośliny motylkowe jak bobik, bób, fasola, groch, wyka, a dalej tytoń i pomidory.

— Na doniosłość nawożenia borem u nas zwrócił uwagę Zakład Chemii Rolnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Na skutek tego już przed wojną stosowano u nas t. zw. nawozy boraksowane. Do nawozów ogólnie znanych, jak nawozy potasowe, lub superfosfat, dodawano nieco boraksu. Te boraksowane nawozy miały w Polsce powodzenie, zwłaszcza pod buraki cukrowe. Boraks podnosi znacznie plony buraków cukrowych. zapobiegając występowaniu pewnych chorób, których występowanie jest związane z brakiem boru w glebie.

Dr Czesław Kanafojski
Prof. Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego

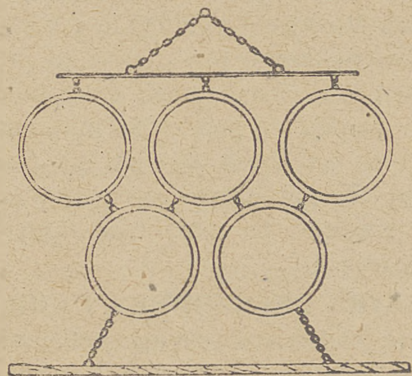
Włóki własnej budowy

W okresie zimowym rolnik ma dość czasu, aby zająć się swym martwym inwentarzem i należycie przygotować do pracy swoje narzędzia uprawowe.

Przede wszystkim trzeba zainteresować się tymi narzędziami, które muszą być użyte na wiosnę. Tymi narzędziami są włóka, brony, pług i kultywator.

Pomimo tego, że włóka jest bardzo prostym i pożytecznym narzędziem, to jednak stosunkowo rzadko u nas się używa. Działanie włóki jest płytkie i polega na powierzchownym spulchnieniu roli z równoczesnym wyrównaniem jej powierzchni. Włóka, puszczona wczesną wiosną na wyskibioną przedzimową orką rolę, ukośnie względem kierunku ułożonych skib, ścina wyschnięte grzbiety skib i zrzuca je do bardziej wilgotnych wgłębień. Tym sposobem włóka nie tylko wyrównuje powierzchnię roli, lecz również i jej wilgotność, a przez płytkie spulchnienie zabezpiecza przed dużym wyparowywaniem wilgoci.

Włóki są budowane fabrycznie, lecz mogą być też wykonane domowym sposobem. Jeden z takich sposobów polega na wykorzystaniu starych żelaznych obręczy kół. Trzy lub pięć obręczy kół łączy się ze sobą zawiasowo przy

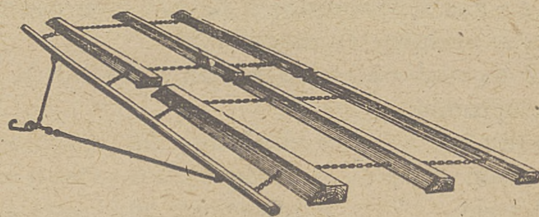


Włóka ze starych obręczy.

pomocy krótkich łańcuszków (rys. 1). Przedni rząd obręczy jest zawiasowo połączony łańcuchem lub drutem z poprzeczną belką, długości około 3,5 metra, przedstawiającą kawałek żelaznej szyny lub rury. Do tej belki przymocowuje się łańcuch pociągowy. Do tylnych dwóch obręczy również przyczepia się przy pomocy łańcuchów żelazną lub drewnianą belkę, długości około 4 metrów.

Jeżeli chcemy, aby taka włóka energiczniej spulchniała powierzchnię roli, wówczas trzeba w przednich częściach obwodów obręczy zrobić nacięcia w kształcie zębów.

Inny rodzaj włóki można samemu zbudować, używając do tego celu sześciu drewnianych czworokątnych belek, z których każda posiada długość około 2 m, a wysokość 6 — 8 cm. Z jednej strony te belki powinny być ścięte



Włóka drewniana.

i częściowo obite płaskim żelazem (rys. 2). Belki są ze sobą połączone łańcuszkami i ustawione ściętymi bokami ku przodowi. Aby włóka mogła dobrze dostosować się do nierówności powierzchni pola, belki są ustawione w dwa rzędy, po trzy belki w każdym rzędzie.

Przy tej włóce długość łańcucha pociągowego powinna być taka, aby podczas pracy poszczególne belki „nie koziołkowały". Trzeba bowiem pamiętać, że włóka wówczas tylko będzie pracować należycie, jeżeli poszczególne belki będą poruszać się stale swym ściętym bokiem naprzód.

Opisane typy włók dobrze pracują na glebach lekkich, piaszczystych. Dla uprawy zaś gleb ciężkich te włóki są za lekkie i wymagają dodatkowego obciążenia,

W zachodnio-europejskich krajach pożyteczne działanie włóki jest wykorzystane przez doczepienie jej z boku do pługa. W tym wypadku używa się zupełnie małej włóki, to znaczy krótkiej belki lub pojedyńczej obręczy koła. Taka mała włóka stwarza bardzo niewielki opór, który nie powoduje przemęczenia konia, natomiast uzyskuje się lepsze kruszenie skib i wyrównanie powierzchni roli. Pożądanym było by, aby i u nas zespołowa praca pługa z włóką znalazła szerokie zastosowanie. Wprawdzie w tym wypadku nawroty i jałowe przejazdy są bardziej kłopotliwe w porównaniu z pracą samego tylko pługa, lecz ulepszona uprawa roli z nawiązką opłaca te dodatkowe niewielkie trudności.

Dr M. Górski
Prof. Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego

Nawozy sztuczne w chwili obecnej

W tym sezonie z nawozów sztucznych najłatwiej będzie o nawozy azotowe, dlatego, że ich wytwarzanie odbywa się w całości w Polsce, a wytwórnie nasze zostały w dużej mierze uruchomione. W dodatku sytuacja w tej dziedzinie wciąż się poprawia, tak, że będziemy mieli nawozów azotowych coraz to więcej. Nawozy potasowe i fosforyty do wyrobu superfosfatu są do nas sprowadzane i dlatego tych nawozów mamy stosunkowo daleko mniej.

Z nawozów azotowych mamy obecnie do rozporządzenia:

azotniak	o zawartości 22 proc. azotu
siarczan amonu	o zawartości 21 proc. azotu
saletrzak	o zawartości 20,5 proc. azotu
wapnamon	o zawartości 20,5 proc. azotu
saletra sodowa chorzowska	o zawartości 15,5 proc. azotu
saletra sodowa chilijska	o zawartości 15,5 proc. azotu

AZOTNIAK jest u nas powszechnie znanym nawozem i wiemy, że umiejętnie zastosowany daje bardzo dobre wyniki. Nadaje się na wszystkie gleby za wyjątkiem piasków i torfów. Azotniak należy wysiewać na kilka dni przed siewem, względnie sadzeniem czy to ziemniaków, czy też rozsady. Po wysiewie należy azotniak dobrze wymieszać z ziemią, puszczając kultywator, albo zwykłe brony. Aczkolwiek azotniak należy z reguły stosować przed sadzeniem, względnie siewem — jest on nawozem przedsiewnym — to jednak w tym wypadku, kiedy nie mamy do rozporządzenia innego nawozu azotowego, to i azotniak może być wysiany pogłównie. Trzeba jednak i w tym wypadku pamiętać o jego wymieszaniu z glebą, puszczając za siewem azotniaku lekkie brony lub, jeśli chodzi o rośliny okopowe — narzędzia międzyrzędowe. Na uwagę zasługuje jeszcze to, że azotniak zawiera dużo wapna i dlatego szczególnie nadaje się na gleby kwaśne, zmniejsza bowiem ich kwasowość.

SIARCZAN AMONU jest tak samo nawozem przedsiewnym, można go jednak siać tuż przed siewem. Po wysiewie należy go wymieszać z ziemią. Siarczan amonu nie nadaje się na gleby kwaśne, natomiast na glebach, zawierających wapno, w swym działaniu nie ustępuje saletrom. Siarczan amonu nadaje się dobrze pod ziemniaki i pod owies, również pod żyto, natomiast może dać gorsze wyniki pod jęczmień, pszenicę i buraki. Siarczan amonu nie jest nawozem pogłównym, ale w ostateczności można go pogłównie stosować, pamiętając o dobrym wymieszaniu z glebą.

WAPNAMON jest mieszaniną chlorku amonu z wapniakiem. Dawniej tę mieszankę przygotowywano w ten sposób, że wapnamon zawierał 15,5 proc. azotu, obecnie ze względu na oszczędność w transporcie wyrabia się wapnamon, zawierający 20,5 proc. azotu. Właściwości tego nawozu są takie same, jak siarczanu amonu; oba te nawozy zawierają azot w jednakowej postaci. Stosując wapnamon, trzeba jeszcze więcej zwracać uwagę na jego przykrycie i wymieszanie z glebą.

SALETRZAK obecnie produkowany zawiera 20,5 proc. azotu, gdy przed wojną zawierał 15,5 proc. To podwyższenie zawartości azotu zostało spowodowane trudnościami w transporcie. Saletrzak połowę azotu zawiera w takiej postaci, jak saletry, a drugą połowę w takiej postaci, jaka się znajduje w siarczanie amonu, lub w wapnamonie. Saletrzak najlepiej jest stosować przed siewem i nadaje się on pod wszystkie rośliny i na wszystkie gleby. Gdy saletrzak stosujemy pogłównie pod rośliny okopowe, to wskazane jest dawać go przed motyką, lub przed obredleniem. Jeśli saletrzak stosujemy pogłównie pod zboża motyczone, to też dajemy go tuż przed motyką, lub przed bronowaniem. To przykrycie saletrzaku jest zalecane ze względu na możliwość małych zresztą strat w azocie.

SALETRA CHORZOWSKA I CHILIJSKA są zupełnie jednakowo działającymi nawozami, zawierają bowiem azot w jednakowej postaci, a mianowicie w postaci saletry sodowej. Są to nawozy najłatwiejsze do stosowania, nadają się na wszystkie gleby i pod wszystkie rośliny, mogą być stosowane przed siewem i pogłównie. Przed siewem nie należy jednak saletr stosować w zbyt wielkich ilościach z tego powodu, że są one łatwo z gleby wypłukiwane (siarczan amonu, wapnamon, azotniak, częściowo saletrzak są przez glebę zatrzymywane i dlatego nie są tak łatwo wymywane). Z powodu niebezpieczeństwa wypłukania przeznaczoną dawkę saletry

należy dać częściowo przed siewem, a częściowo po wschodach, pogłównie. Saletry są najlepszym nawozem pogłównym i wogóle najlepszym i najmniej kłopotliwym w stosowaniu. Saletry są jednak najdroższym nawozem azotowym.

Z nawozów fosforowych w tym sezonie mamy tylko superfosfat.

SUPERFOSFAT jest ogólnie znanym nawozem fosforowym. Nadaje się on na wszystkie gleby i pod wszystkie rośliny. Wbrew temu, co się często czyta, nadaje się on również na łąki. Superfosfatu będziemy mieli jednak mało i dlatego powinniśmy go stosować tylko tam, gdzie jest nieodzowny. Nie powinniśmy go więc stosować razem z obornikiem, wychodząc z założenia, że fosfór, znajdujący się w oborniku, jako tako roślinom wystarczy. Wyjątek możnaby zrobić jedynie dla buraków cukrowych, zwłaszcza wtedy, gdy mamy zamiar zastosować duże ilości nawozów azotowych. Im dalej od obornika, tym większa jest konieczność nawożenia superfosfatem. Pewne oszczędności w konieczności stosowania superfosfatu możemy osiągnąć przez stosowanie siarczanu amonu, jako nawozu azotowego. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że siarczan amonu uprzystępnia roślinom fosfór znajdujący się w glebie.

Z nawozów potasowych będziemy mieli do rozporządzenia jedynie:

SÓL POTASOWĄ, którą jednak będziemy mieli w ograniczonych ilościach. Trzeba ją więc stosować tylko tam, gdzie istnieje konieczność. Przede wszystkim wchodzą tu pod uwagę rośliny okopowe, zwłaszcza wtedy, gdy nie są uprawiane na oborniku. Również łąki torfowe wymagają stałego nawożenia potasem.

Wobec braku nawozów fosforowych i potasowych i związanych z tym trudności w ich nabyciu, należy we wszystkich gospodarstwach przystąpić do zbierania popiołu drzewnego, jako znakomitego nawozu potasowo-fosforowego. O popiele drzewnym i jego znaczeniu nawozowym pisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma *).

---

*) Górski M. Popiół jako nawóz. „Chłopska gospodarka", rok 1945, Nr. 3, str. 45.

Dr Stefan Koeppe
Prof. Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego

Jak krowa powinna stać w oborze

Zdarza się często, że gospodarz przez całą zimę nie usuwa z obory nawozu i rzadko go wyrównuje. Czasami, gdy się wejdzie do obory, to się widzi, że krowy pod zadem mają bardzo wysoko, bo tu nawóz się zbiera, a pod przodem przy żłobie — nisko.

W takiej oborze najczęściej bydło choruje, źle się chowa i krowy dają mało mleka. Przyczyny tego są następujące:

Gdy krowa ma tył podniesiony, to wszystkie trzewia naładowane paszą, a gdy jest przy tym cielna, to i płód swoim ciężarem uciska ją ku dołowi na płuca i serce. Krowa taka ciężko oddycha, a jak posłuchać w okolicy serca, to słychać, że serce bije bardzo głośno i znacznie szybciej niż u krowy zdrowej. Po paru latach stania w oborze, w której nawozu się nie wyrównywa, krowa staje się dychawiczną. O ile przy tym, co się często zdarza, krowa zje z paszą jakiś ostry, twardy przedmiot, np. gwóźdź, kawałek drutu, to przedmiot ten, zamiast opaść na dno żołądka, albo wyjść z kałem na zewnątrz, umiejscawia się w przedniej części żołądka. Wtedy podczas wstawania krowy może przebić żołądek i przeponę brzuszną i w ten sposób dostaje się do serca, powodując nagłą śmierć.

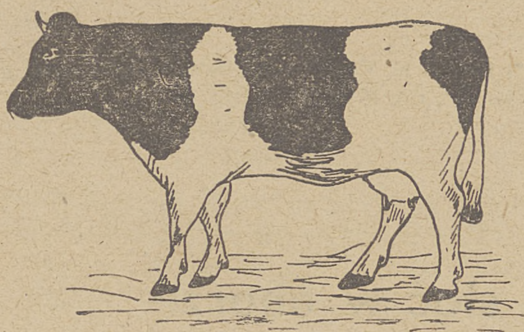
W zaniedbanej oborze krowa chociaż dostaje regularnie zdrową paszę, to jednak od czasu do czasu wzdyma się i wykazuje różne zaburzenia przewodu pokarmowego. Gdy krowa ma stanowisko wyższe pod zadem, zjedzona pasza, znajdująca się w żwaczu, zbiera się głównie w przedniej jego części. Często zatyka wtedy wejście do przełyku, przez który wydzielają się na zewnątrz powstające przy trawieniu gazy. Wskutek tego ustaje odbijanie się, a gazy nie mające ujścia przez przełyk, zbierają się w żwaczu i wywołują wzdęcie. Trzeba dopiero krowę ustawiać przednimi nogami wyżej, a gdy to nie pomoże, wlewać do pyska ze 4 litry wody wapiennej lub wkładać do żołądka sondę przełykową, a czasami nawet przebijać żwacz i spowodować w ten sposób ujście gazów i ustąpienie wzdęcia.

U wysoko cielnych krów takie wzdęcia bardzo często powodują poronienia.

Chociaż w niektórych okolicach utarł się zwyczaj, aby zaraz po porodzie pod zadem

krowy robić wzniesienie z nawozu lub słomy, by zapobiec wypadnięciu macicy, jednak właśnie takie ustawienie krowy po porodzie jest najbardziej szkodliwe, powoduje później najcięższe choroby i naraża na największe straty. Należy pamiętać, że u krów wynicowanie macicy występuje stosunkowo rzadko, a gdy występuje, to zazwyczaj macica wychodzi równocześnie lub w bardzo krótkim czasie po wyjściu cielaka. Dlatego też nie należy się obawiać wynicowania macicy, gdy już kilka godzin minęło od wycielenia. Naturalnie, gdy macica częściowo, lub w całości została wynicowana, to po włożeniu jej z powrotem i nałożeniu i przywiązaniu specjalnej klamry ochronnej należy przestrzegać, aby krowa przez pierwsze dwa dni miała pod zadem wyżej, aniżeli pod przodem.

Łożysko po wycieleniu bardzo rzadko odchodzi razem z płodem, przeważnie zatrzymuje się



Ustawienie dobre

w macicy przez kilka lub kilkanaście godzin, a nawet przez kilka dni. Aby usunąć zalegające łożysko, krowa się dmie, aby uciskając trzewiami na macicę wycisnąć z niej łożysko i pozostałe wody płodowe. O ile krowa pod zadem ma wyżej, wtedy nie tylko nie może nastąpić wyciskanie łożyska, lecz przeciwnie, wypełniona macica całym swoim ciężarem ciągnie ku przodowi, przez co nieraz następuje zwężenie, a nawet zamknięcie szyjki macicy, w której pozostało całe lub część łożyska razem z wodami płodowymi. Oddawanie kału jest wtedy utrudnione, a nieraz nawet kał dostaje się do pochwy. Łożysko zamknięte w macicy ulega gniciu i powoduje zakażenie macicy, które może spowodować zakażenie całego organizmu. Krowa wtedy ma dużą gorączkę, traci apetyt, ustaje z mlekiem, a nieraz zdycha lub bywa dorznięta. Należy pamiętać, że spożycie mięsa pochodzącego od takiej krowy może spowodować zatrucie. O ile krowa pozostanie przy życiu, to jednak bardzo długo zazwyczaj choruje, chudnie, mleka daje bardzo mało, przez dłuższy czas z pochwy wycieka ropa, często cuchnąca i przeważnie taka krowa nie może się zacielić.

Dlatego też już w kilka godzin po wycieleniu, a zwłaszcza wtedy, gdy nie odejdzie łożysko, stanowisko krowy trzeba tak wyrównać, aby pod przodem było wyżej, aniżeli pod zadem. Krowa na takim stanowisku stojąca ma zad niżej położony, przez co tworzy się jakby naturalny ściek z macicy na zewnątrz, łożysko zaś ciężarem swoim ułatwia odklejenie się od ściany macicy trzewia. Przy dęciu się krowy uciskają na macicę, płyny płodowe z łatwością wyciekają na zewnątrz, macica szybciej się kurczy, szybciej wydala łożysko i wraca do normalnego stanu.

Zdarza się podczas porodu, przeważnie u pierwiastek, gdy cielę jest zbyt duże, a przy tym ciągną cielaka nie we właściwy sposób ku do-



Ustawienie złe

łowi, lecz prosto, równolegle do krzyża lub co gorzej ku górze, w kierunku odbytnicy, że następuje pęknięcie krocza. Odbytnica łączy się z pochwą w jeden otwór. Krowy takie przeważnie zacielają się ciężko, gdyż kał dostaje się do pochwy i powoduje jej schorzenie, które przechodzi na macicę. Taka krowa powinna mieć zawsze pod zadem niżej, aby wydalany kał nie dostawał się do wewnątrz pochwy i jej nie zanieczyszczał, a wydostawał się bezpośrednio na zewnątrz. Dlatego też należy zawsze pamiętać i ściśle przestrzegać, aby w oborze nawóz był stale wyrównywany w ten sposób, aby stanowisko krowy było równe lub miało niedużą pochyłość ku tyłowi krowy.

Po wycieleniu przynajmniej przez dwa tygodnie, gdy łożysko nie odchodzi, i dłużej, należy pod przód krowy podrzucać więcej słomy aby pochyłość ku tyłowi była jeszcze większa.

Krowy wykazujące przerwanie odbytnicy powinny stale mieć stanowiska o dużym pochyleniu ku tyłowi.

Dr E. Chroboczek
Prof. S. G. G. W.

Amerykańskie nasiona warzyw w Polsce

W ramach pomocy narodów zjednoczonych dla Polski otrzymaliśmy przez UNRRA późną wiosną 1945 r. duże ilości nasion roślin warzywnych. Ze względu na spóźnioną porę, nasion tych nie dało się już wysiać, zostały one zamagazynowane z przeznaczeniem do wysiewu wiosną 1946 r.

W wyżywieniu naszego kraju podczas wojny odegrały warzywa bardzo doniosłą rolę. Wobec ogromnego zniszczenia, jakiego doznało polskie rolnictwo podczas wojny, będziemy musieli nadal dbać o należyty rozwój warzywnictwa, warzywa bowiem stanowić będą razem z ziemniakami i chlebem podstawę wyżywienia szerokich mas ludności.

Jednym z warunków postawienia w roku przyszłym uprawy warzyw w dostatecznie szerokim zakresie, to posiadanie wystarczającej ilości dobrego nasienia roślin warzywnych. Jeżeli chodzi o zaopatrzenie Polski w nasiona warzyw na r. 1946, mielibyśmy z tym bez pomocy z UNRRA duże trudności, zwłaszcza przy roślinach dwuletnich; wiosną bowiem 1945 r. znaczne ilości wysadków warzyw, przeznaczonych na produkcję nasion, uległo spożyciu, względnie spasieniu. To też należy uznać za fakt doniosłego dla nas znaczenia, że UNRRA pomyślało o nasionach warzyw, dzięki nim bowiem będziemy mogli sami wyprodukować odpowiednią ilość warzyw do naszych potrzeb.

Polska sprowadzała przed wojną pewne ilości nasion warzyw, zwłaszcza kapusty, kalafiorów i t. d. z zagranicy, głównie jednak z krajów zachodnich Europy, amerykańskie zaś nasiona są na naszych rynkach mało znane. Jest rzeczą ważną, żeby najszersze rzesze producentów warzyw z właścicielami ogródków warzywnych przy domu włącznie, zdawały sobie sprawę z tego, czy odmiany te nadają się do naszych warunków, jakie są ich cechy użytkowe, na jaki cel i w jakiej porze można je więc uprawiać, by nasiona te były w należyty sposób wyzyskane.

Dla zapoznania szerokiego ogółu z tymi amerykańskimi odmianami warzyw opracowałem krótkie ich opisy, *) oparte z jednej strony na obserwacji tych warzyw na miejscu podczas mego 2½-letniego pobytu w Ameryce, dalej prób z niektórymi z nich w kraju, a również na podstawie posiadanej przeze mnie literatury i materiałów.

Naogół można powiedzieć, że dobór odmian warzyw przez UNRRA dla Polski jest szczęśliwy, odmiany nadesłane nadają się zasadniczo do naszych warunków klimatycznych, a również odpowiadają one wymaganiom polskiego konsumenta. Lista tych odmian nie przedstawia jednak pełnego doboru na nasze wszystkie potrzeby, wymagać więc będzie przy niektórych roślinach uzupełnienia.

Buraków otrzymaliśmy dwie odmiany. Obydwie wartościowe, przy czym „Asgrow Wonder" jest odmianą wczesną, „Crimson Globe" późniejszą na sprzęt jesienny.

Cebuli nadesłano jedną odmianę—„Mountain Danvers". Jest to odmiana nie tak może szlachetna, jak nasza wolska, jest ona jednak podobna w typie, a przy tym dobrze się przechowuje — cecha w naszych warunkach, obok plenności, najważniejsza.

Przy grochu mamy do dyspozycji 5 odmian, z czego jedna na sprzęt na zielono, mianowicie wczesna odmiana „Alaska", inne cztery są to żółte grochy polne w typie „Wiktorii", pochodzące z Kanady, o których informacje moje są, niestety, bardzo szczupłe. Przy grochach do sprzętu na zielono winniśmy obok „Alaski", czy innych odmian wczesnych, wysiać również grochy późniejsze w typie „Telefonu", by przedłużyć okres użytkowania tej cennej rośliny. Wysiew tej wczesnej „Alaski" w późniejszych terminach dla przedłużenia okresu sprzętu, jest niewskazany ze względu na niskie plony późno wysiewanych grochów.

Kalafiory „Early Snow Ball" i „Super Snow Ball" zasadniczo wystarczą na nasze potrzeby, u nas bowiem i na sprzęt jesienny sieje się odmiany wczesne w późniejszym terminie. Zdaje się tylko, że „Early Snow Ball" ustępuje jednak nieco we wczesności popularnym u nas kalafiorom „erfurckim".

Z trzech otrzymanych kapust dwie, mianowicie „Sława z Enkhuizen" i „Stein's Early Dutch" są odmianami na średnią porę; trzecia „Pena State Ball head" — późna, o cechach użytkowych jak nasz „Amager". Brakuje tutaj odmiany wczesnej, a o nasienie wczesnych odmian kapust, w typie popularnej w Polsce „dit-

*) Kalendarz Samopomocy na r. 1946.

marskiej", jest u nas najtrudniej. Miejmy nadzieję, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych będzie jeszcze mogło dostarczyć naszemu warzywnictwu nasienie wczesnej kapusty, naprzykład z Danii, co do czego istnieją, zdaje się, pewne możliwości. Oprócz „ditmarskiej", cenna byłaby tu również „kopenhaska", nieco od niej późniejsza. „Early Jersey Wakefield" jest odmianą bardzo wczesną, zawodu z nią nie mielibyśmy, posiada ona jednak główki spiczaste, czego nasz konsument nie lubi.

Ogórków otrzymaliśmy 4 odmiany, dwie z tego są sałatowe, jedna na konserwy, czwarta „Black Richmond" nie jest mi, niestety, znana. Przy ogórkach tych zalecana byłaby pewna ostrożność z uprawą odrazu na większą skalę. Orientacyjne próby z odmianami amerykańskimi, przeprowadzone przed kilku laty w Skierniewicach, zdawały się wskazywać na większą, niż u naszych odmian, jak „monastyrskie", czy „przybyszewskie", wrażliwość na choroby. Ściślejsze doświadczenia będą musiały kwestię tę wyjaśnić, czy będziemy mogli odmiany te i w przyszłości uprawiać, są to bowiem ogórki bardzo ładne, co do typów owoców, ich wyrównania, a zwłaszcza koloru.

Nadesłane 4 odmiany pomidorów przedstawiają się bardzo ładnie, co do jakości owoców. Są to wszystko odmiany wielkoowocowe, na przekroju mięsiste, z małymi komorami nasiennymi. Byłoby bardzo pożądane, by typ takich pomidorów u nas się zadomowił, w miejsce przeważających u nas odmian, jak „Lukullus", „Kondine Red", „Best of All" i t. d., posiadających duże komory nasienne, a więc na sałatkę się nie nadające. Z odmian tych „Pritchard", „Rutgers" i „Stokesdale" są, jako średnio wczesne, pewniejsze u nas w uprawie, niż późny u nas „Marglobe". Między odmianami tymi nie ma ani jednej wczesnej. Musimy zatym dać warzywnictwu do dyspozycji odmiany takie, jak wczesne warszawskie, „Earliest of All", „Extra Early" i t. d.

Jeszcze należy wspomnieć o sałacie. Otrzymaliśmy odmianę „królowa majowych", do uprawy wczesnej oraz „White Boston", nadającą się również do uprawy w okresie letnim. Pożądane byłoby uzupełnić te dwie odmiany jakąś wcześniejszą inspektową, jak „kamienna głowa" i „Bottnera", a do późnej uprawy w lecie „Dippe'go", późno strzelającą w nasienie.

Trzeba jeszcze podkreślić, że czystość i siła kiełkowania tych nasion amerykańskich, sprawdzone po nadejściu, — przedstawiały się bez zarzutu. Należy mieć nadzieję, że nasiona te zostały zamagazynowane w odpowiednich warunkach, że nie stracą one, zwłaszcza cebula, siły kiełkowania. W każdym razie przed wysiewem należy ponownie sprawdzić siłę kiełkowania, by nie narażać producentów na przykre niespodzianki.

Inż. Janusz Kulczycki
Puławy, P. I. G. W.

Odmiany i uprawa pszenicy jarej

Stanowczo za mało sieje się u nas pszenicy jarej, a jeśli i sieje się, to robi się to źle, nieumiejętnie. Zasiew na wiosnę pozwoli uniknąć wymarzania, wyprzenia, zmarnienia na wiosnę nawet po dobrze przebytej zimie — zjawisko tak częste w naszym klimacie. Dzięki temu plony pszenicy jarej są przeważnie pewniejsze od plonów pszenicy ozimej, co dla wyżywienia kraju ma ogromne znaczenie. W dodatku nie wszędzie zdążyliśmy zasiać pszenicę ozimą. Przejdźmy więc przez wszystkie szczeble pracy przy uprawie pszenicy jarej.

Przede wszystkim powinniśmy pamiętać, że pszenica jara krócej jest w polu od ozimej, bo od zasiewu do zbioru potrzebuje 130 — 150 dni, gdy ozima prawie 320 dni. Zrozumiałym więc jest, że pszenica jara wymaga, by w ziemi był dostateczny zapas pokarmów łatwo przyswajalnych.

Zasadniczo pszenica jara ma stanowisko po ziemniakach lub burakach, pod które był dany obornik. Lecz błędem jest myśleć, że tego obornika, danego pod okopowe w roku poprzednim, wystarczy na dobry plon pszenicy jarej. Tak nie jest, bo przecież okopowe też go zużyły. Aby osiągnąć dobry plon pszenicy jarej, musimy wnieść do ziemi łatwo przyswajalny pokarm w postaci nawozów sztucznych. Nie można tu dawać żadnej recepty, ile i jakie nawozy wysiewać można, tylko ogólnie wymienić, by na parę dni przed siewem dać pod pszenicę jarą 120 kg azotniaku, lub około 150 kg saletrzaku na hektar. Pozatem wskazane jest dać około 150 — 200 kg superfosfatu na

hektar i około 100 kg soli potasowej. Nawozy po rozsianiu przykrywamy broną lub kultywatorem.

Przechodząc teraz do samej uprawy ziemi pod pszenicę jarą, zwrócić tu muszę uwagę, że podana uprawa tyczyć się będzie nie tylko uprawy pod pszenicę jarą, ale wogóle pod wszystkie zboża jare, a więc i pod owies i jęczmień jary.

Z naciskiem zaznaczyć trzeba, że podstawowym warunkiem dobrego plonu zbóż jarych jest dobre zaopatrzenie w wodę. Wiadomym jednak jest, że opady letnie są u nas niewystarczające — musimy więc liczyć głównie na wilgoć, zgromadzoną w glebie. Z tego powodu należy unikać orki wiosennej, która przesusza glebę — trzeba więc orać na zimę.

Przychodzi wiosna. Trzeba tu znowu tak postępować, by nie stracić tej nagromadzonej wilgoci. Jeśli ziemia nie jest łatwo zasklepiająca się i zlewna, to wystarczy brona w parę śladów i kultywator. *) Czasem zdarza się, że ziemia wychodzi z zimy zbyt twarda i zasklepiona, a wtedy płytkie podoranie i natychmiastowe zbronowanie jest konieczne. Ale zawsze trzeba pamiętać, by wychodzić na rolę wtedy,



Ostka Suska



Ostka Puławska Twarda

gdy ziemia nie będzie się mazała i lepiła to znaczy nie siać w błoto.

Siew pszenicy jarej tak jak innych zbóż, musi być wykonany dokładnie, a więc siewnikiem rzędowym. Tylko bowiem siew, wykonany siewnikiem rzędowym, daje gwarancję równych i jednoczesnych wschodów. Mając więc przygotowaną rolę, w miarę możności zasiloną nawozami sztucznymi, możemy przystąpić do siewu. Pszenicę jarą trzeba siać jaknajwcześniej, a to dlatego, żeby ziarno wykorzystało dobrze wilgoć wiosenną i zasiew dał równe i szybkie wschody. Już przy 4 — 5° C można pszenicę siać, nie obawiając się przymrozków. Przy wczesnej wiośnie można siać pszenicę w końcu marca. Ilość nasienia na hektar i to nasienia dobrze odsortowanego i oczyszczonego, wynosi 220 — 230 kg. Siać tylko siewnikiem rzędowym w rzędy 10 — 20 cm. Zaraz po siewie zbronować zasiew lekką broną. Po wzejściu, gdy rośliny zakorzenią się dobrze, wrazie jeśli jest skorupa, można przejść walcem pierścieniowym lub broną. Gdy zaczną zjawiać się w zasianej pszenicy chwasty, to trzeba usilnie i energicznie zwalczać je, czy to przez pielenie motyką, czy ręczne wyrywanie lub wycinanie. Pamiętać trzeba zawsze, że oset można i trzeba zwalczać tylko przez głębokie przecinanie korzeni dłutem, a nie przez wyrywanie.

Plon, zależnie od miejsca siewu i odmiany pszenicy jarej, bywa rozmaity. I często może

*) Znacznie wcześniej niż bronę można na orkę zimową puścić włókę, która skutecznie zabezpiecza wilgoć i przyspiesza ogrzewanie gleby przez kiełkowanie nasion chwastów. Przyp. Redakcji.

być większy od plonu pszenicy ozimej. Zaznaczamy tu, że mąka pszenicy jarej jest o wiele pożywniejsza od mąki pszenicy ozimej, bo zawiera więcej białka.

Teraz przejdźmy do omówienia odmian pszenic jarych. Posiadamy ich dosyć: a więc pszenica jara Ostka Chłopicka, Ostka Łopuska,



Ostka Hildebranda

Ostka Suska, Ostka Puławska, Ostka Hildebranda, Ordynatka Suska bezostna i wreszcie Puławska Twarda. Z tymi odmianami pszenic jarych były robione doświadczenia porównawcze, która z nich daje najwięcej mąki i której mąka daje najlepszy i największy wydatek chleba przy wypieku. Otóż pod tym względem na pierwsze miejsce wybiła się odmiana pszenicy jarej Chłopickiej, która dała w ciągu wieloletnich doświadczeń stosunkowo wyższe plony, jak inne odmiany, przyczem i większy procent mąki przy próbnych przemiałach, a z tej mąki doskonały chleb.

Osobno musimy omówić odmianę „Puławska Twarda". Jest to odmiana bardzo wymagająca co do gleby, a szczególnie wymaga dużej zawartości azotu w glebie. Plon daje stosunkowo może niższy od innych pszenic. Tak samo procent mąki jest niższy. Ale jest to mąka bardzo wyborowa, koloru nieco kremowego i bogata w białko. W czystym odmianowym stanie mąka z pszenicy jarej Puławskiej Twardej nie daje dobrego przypieku, jest jednak doskonała przy wyrobie makaronów, a oprócz tego ma tę zaletę, że domieszka jej do mąk innych pszenic, czy to ozimych, czy jarych, daje znaczną poprawę tych mąk przy wypieku chleba. Z tego powodu pszenica jara Puławska Twarda jest bardzo poszukiwana na targach młynarskich i piekarskich. Ziarno tej pszenicy jest bardzo wybitnie szkliste i łatwe do rozpoznania.

A więc pamiętać należy o następujących przykładach, gwarantujących udanie się tej pszenicy:

1) rola musi być zorana w miarę możności na jesieni,

2) roboty wiosenne i siew trzeba dać jaknajwcześniej,

3) trzeba się starać dać przed zasiewem nawozy sztuczne,

4) siać tylko siewnikiem rzędowym,

5) walczyć z chwastami,

6) zwrócić się do instruktora rolnego o wybór odmiany.

Z tych przykazań dwa są może najtrudniejsze, to sprawa nawozów sztucznych i otrzymanie dobrego nasienia odpowiedniej odmiany. W obu tych sprawach można zwrócić się do Samopomocy Chłopskiej. Wystrzegać się należy kupowania nawozów sztucznych i nasienia od pokątnych pośredników. Nowozy sztuczne i nasienie musi być gwarantowanej wartości. A w końcu pamiętać należy o tym, że ziemia, jeśli ma pozostać w naszych rękach, powinna wydawać zdrowe i silne rośliny, bo tylko takie rośliny mogą nam dać sowity plon.

Czy wiesz, że:

— Z zatopionych przez Niemców wielkich terenów uprawnych w Holandii, do października 1945 r. udało się już osuszyć 95 proc. w północnej Holandii, 80 proc. w południowej. W wielu wypadkach udało się osuszyć zalane pola z zasiewami tak szybko, że uratowano jeszcze plony.

— Za granicą, jak np. w Czechosłowacji, stosują elektryczne ogrodzenia pastwisk. Pastwisko lub poszczególne jego części grodzi się dla bydła jednym, a dla prosiąt dwoma drutami, przymocowanymi na kółkach, zaopatrzonych w izolatory. Druty naładowane są prądem o niskim napięciu. Jeżeli zwierzę dotknie się drutu, przez jego ciało przebiega prąd do ziemi, zwierzę uczuwa szarpnięcie i odskakuje od ogrodzenia — i odtąd zawsze omija ogrodzenie, nawet i wtedy, gdy później druty już nie są naładowane elektrycznością.

Inż. W. Bukowski

Słupsk – Zw. Sam. Chłop.

Jak i jakie świnie chować

Podczas gdy koń w małym, kilku morgowym gospodarstwie jest złem koniecznym, krowa daje nawóz i mleko niezbędne dla wyżywienia rodziny gospodarza, to udany chów trzody chlewnej daje dużo możliwości dochodowych. Żaden jednak gospodarz, któremu świnie, jak to się mówi, nie idą, nie zastanawia się, dlaczego tak jest.

To przecież nie są żadne czary, że u jednego sąsiada chowają się dobrze, a u drugiego źle. Składa się na to wiele powodów. Pierwsze, to dobór odpowiednich świn do chowu, drugie, odpowiednie żywienie i pielęgnowanie, a w końcu pomieszczenie.

Przeważnie tak jest, że gospodarze kupują prosięta na targu, nie wiedząc jakiej są one rasy, czy rodzice tych prosiąt były dobrze wyrośnięte, czy też małe karły, czy były zdrowe, czy też chore, jednym słowem najczęściej kupuje się jak to się mówi kota w worku.

Czasem kupno się uda, a czasem nie. Czy nie lepiej więc kupować prosięta po znanych maciorach i znanych knurach u sąsiadów, którzy takie sztuki hodują. Opłaci się nawet jechać dalej na drugą czy trzecią wieś i kupić zdrowe i dobrze odhodowane prosięta.

Prosięta źle odhodowane przy maciorach nigdy nie wyrastają należycie i nie dają hodowcy spodziewanego zysku. Po wyglądzie nawet małych sztuk, można już dużo powiedzieć, czy dobrze wyrośnie i czy będzie się dobrze tuczyć.

Świnie o długich ryjach, długich tułowiach, stosunkowo wysokich nogach zwykle późno dojrzewają, są trudniejsze do tycia i powoli przyrastają na wadze. Świnie o krótkich ryjach, wałeczkowatej budowie, niskich, ale mocnych nogach wcześniej dojrzewają, szybciej znacznie się tuczą i większe mają przyrosty dzienne na wadze.

Do świń szybko się tuczących, z ras u nas spotykanych, należy świnia biała ostrouchа sprowadzona do nas z Niemiec, oraz nasze krajowe świnie gołębskie. Nazwa tych świń pochodzi od wsi Gołąb pod Puławami, gdzie zostały z udanej krzyżówki, świni krajowej ze świnią angielską Berkszyrem, wytworzone. Świnia ta chociaż jest rasą nieustaloną, bo spotyka się różne typy budowy, posiada tak dużo zalet, że należy ją rozpowszechnić.

Prawidłowo zbudowana świnia „Gołębska" winna mieć wałeczkowatą budowę, barwę skóry czarno-białą lub rudo-czarną, ryj krótki nieco zadarty, ale nie mopsowaty, uszy stojące lekko nastawione ku przodowi, grzbiet prosty lekko wygięty ku górze, nogi krótkie mocno osadzone, tylne kończyny ustawione tak, aby gdy zwierze stoi małymi racicami nie dotykało ziemi.



Świnia gołębska

Tego typu świnia doskonale się tuczy, daje mięso lekko przerośnięte tłuszczem i doskonałą słoninę. Są przytem bardzo odporne na choroby.

Gdy mamy już dobrze wybrane prosięta do chowu, po odsadzeniu od maciory, co powinno nastąpić dopiero po 8-miu tygodniach, zaczynamy je żywić z początku paszami treściwymi i zielonymi z małym dodatkiem kartofli.

Prosięta żywione kartoflami szybko się tuczą i nie wyrastają. Dodatek do pasz węgla drzewnego, kredy szlamowanej wpływa na rozwój kości i dlatego nie należy o tym zapominać

„Wygląda jak świnia z chlewa" często się mówi, co jest uważane przez ludzi za obrazę.

Bo rzeczywiście chlew dla świń, w niektórych gospodarstwach wygląda strasznie. Ściany czarne nie bielone nigdy, nawozu po kolana, brudno i ciemno, bo okna nie ma i w takim pomieszczeniu trzyma się żywe stworzenie.

Czy można wymagać, aby w takich warunkach rosły i zdrowo się chowały, chyba nie.

Aby uniknąć chorób świń, należy im stworzyć nie tylko suchy chlew, ale też pamiętać o tym, aby koryta po zjedzeniu paszy były umyte i wystawione na słońce.

Zakwaszona i brudna pasza jest rozsadnikiem wielu chorób.

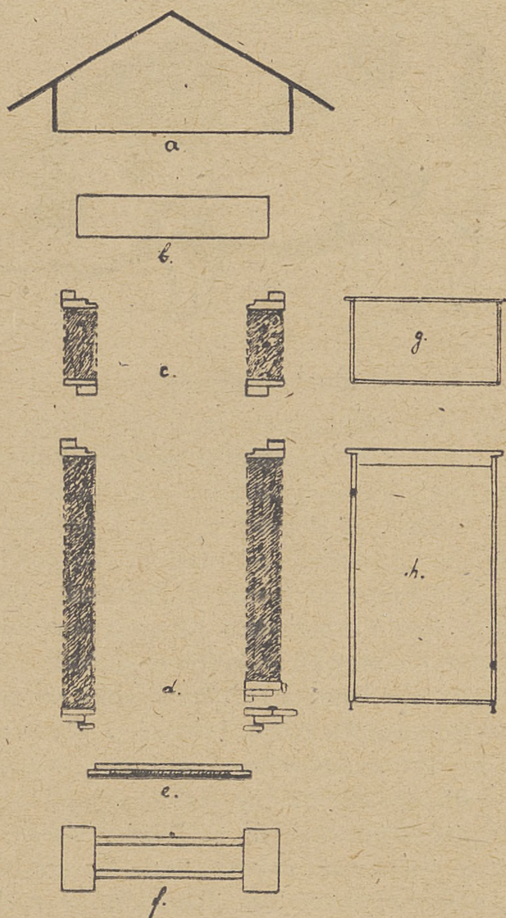
Takie to są niektóre przyczyny nieudanego chowu świń.

Bolesław Kluk
Warszawa—Związek Sam. Chłop.

Budowa ula słomianego

W numerze grudniowym pisaliśmy o ulu słomianym, o jego wadach i zaletach. Obecnie przystąpimy do opisu poszczególnych części ula słomianego i sposobu ich wykonania. Opis ten odnosi się do ula ze słomy każdego typu, a więc Warszawskiego zwykłego, Warszawskiego poszerzanego lub Dadana. Wymiary podane odnoszą się do ula Warszawskiego poszerzanego.

Ul składa sę z następujących części ruchomych:



Ul słomiany w przekroju: a) daszek, b) poduszka, c) nadstawka, d) gniazdo, e) dno, f) nogi, g) ramka nadstawkowa, h) ramka gniazdowa.

1) Część gniazdowa, mieszcząca 12 ramek gniazdowych o wymiarze 435 m/m x 300 m/m oraz zastawki i maty boczne. U dołu ul jest zaopatrzony w wylot, w którym znajduje się wkładka obracalna dla rozszerzenia wylotu, lub całkowitego wyjęcia w okresie upałów. Całość jest zamykana mostkiem, który służy do zamykania wylotu i do chwytania pszczół z lotu.

2) Dno odejmowane podwójne, wewnątrz wyłożone materiałem izolacyjnym, najlepiej słomą — wchodzi od spodu do części gniazdowej na felc, zamykane jest na cztery zakrętki.

3) Nad ramkami kładziemy powałkę z deszczółek 1/2 cm grubości, na to poduszkę z przegródką boczną na podkarmiaczkę. Sama poduszka jest obita płótnem z obu stron, może to być płótno papierowe. Poduszka jest wypchana sieczką.

4) Podkarmiaczka mieści się z boku w poduszce, może być obsługiwana bez nałożenia siatki, gdyż pszczoły nie wychodzą na zewnątrz. Pobieranie syty przez pszczoły kontrolujemy przez szybkę na podkarmiaczce. Cała podkarmiaczka jest nakryta deszczułką.

5) Część miodna, czyli nadstawka może być budowana jako wewnętrzna lub zewnętrzna. Osobiście radzę budować nadstawkę zewnętrzną. Nadstawka mieści dziewięć ramek o rozmiarze 200 m/m na 300 m/m o szerokości beleczek 50 m/m.

6) Daszek dwuokapowy nakrywa całość. Daszek pokryty jest blachą lub papą, a nawet słomą, jeżeli ktoś potrafi dobrze pokryć.

7) Ul jest ustawiony na stołku.

Poszczególne części ula w przekroju, są przedstawione na rysunku.

Czy wiesz, że:

— W niedalekiej przyszłości można będzie szczepić rośliny uprawne przeciw chorobom, tak jak to się stosuje już od dawna przeciw chorobom ludzi i zwierząt. Do szczepienia roślin uczeni stosują już z pomyślnym wynikiem wyciągi z chorobotwórczych grzybów i bakterii, hodowanych w pracowniach. Wyciąg taki, zastrzyknięty w odpowiedniej dawce, wywołuje lekkie zarażenie rośliny, nadając jej odporność na określony gatunek pasożyta. Wyniki doświadczeń badacze chcą wkrótce zastosować na większą skalę w praktyce.

— Drzewa mogą żyć bardzo długo. Najniższy wiek waha się około 100 — 150 lat. Taki „krótki żywot" mają brzozy, jarzębina, osika i niektóre wierzby. 200 lat wieku dosięga akacja, jabłoń, 250 lat — jesion, 300 lat — olcha lepka, częściowo grusza, topola biała,, sosna czarna, 700 lat — lipa wielkolistna, 800 lat — jodła, 900 i wyżej — buk, świerk aż do 1.000 lat. Najwyższy wiek u naszych drzew stwierdzono u cisu — 3.000 lat.



Jadwiga Wieladek

Szanujmy wartość odżywczą produktów

Im uboższa jest śpiżarnia gospodyni, tym więcej trudu musi ona włożyć w przygotowanie posiłku, aby nie stracić nic z wartości odżywczej produktów. Ileż to razy grzeszymy pod tym względem! Bezmyślnie okradamy siebie z cennych witamin i białka roślinnego, obierając grubo ziemniaki i inne jarzyny. Z odlewkiem od ziemniaków oddajemy inwentarzowi najlepsze sole mineralne, dla siebie pozostawiając tylko mączkę. Nie oszczędzamy witamin w śmietanie, maśle, jajach — produktach tak drogich! Nie umiemy nawet (nie oburzajcie się!) właściwie ugotować ziemniaków ani mleka, choć je najczęściej gotujemy.

Aby naprawić te błędy — musimy pamiętać ciągle że:

WITAMINY *) — znajdujące się w jarzynach, mleku i innych produktach nabiałowych ulegają zniszczeniu podczas długiego gotowania, przechowywania w naczyniach odkrytych, w zetknięciu z silnymi kwasami, sodą, alkoholem.

SOLE MINERALNE **) — boją się wody, która je rozpuszcza i wypłukuje z tkanki jarzyn czy mięsa.

BIAŁKO ROŚLINNE ***) — grupuje się głównie pod skórką jarzyn, owoców i pod okrywą ziarn zbożowych.

Dlatego musimy przyjąć za obowiązujące podczas przyrządzania posiłków — następujące zasady:

1) **Mleko** surowe przechowywać pod przykryciem w czystych naczyniach: kamiennych, szklanych lub emaliowanych. Naczynia te powinny być wysokie a wąskie, aby mleko jaknajmniej stykało się z powietrzem.

2) Jak najwięcej pić mleka surowego i kwaśnego.

3) Gotować mleko bezpośrednio przed użyciem i jaknajkrócej. Kilkakrotne podgrzewanie najbardziej niszczy witaminy i nadaje mleku przykry smak. Jeśli zajdzie konieczność ponownego podgrzania, nie dopuścić do zagotowania.

4) **Kożuch na mleku,** który posiada dużą wartość odżywczą dzięki zawartości: tłuszczu, białka i soli mineralnych — nie zbierać. Dla osób nieznoszących kożucha, przetrzeć go przez gęste sito do reszty mleka.

5) **Śmietanę** — do zup i sosów dodawać na surowo już po zagotowaniu z zaprawką z mąki.

6) **Masło** — do jarzyn, klusek, zup i sosów dodawać surowe. Jeśli dla smaku potrawy rumieni się je, to należy użyć do tego tylko część masła i połączyć je z resztą surowego.

Nie używać masła do smażenia, ponieważ nadmiernie zwiększa to koszt potraw i czyni je trudno-strawnymi.

7) **Jarzyny** — skrobać cieniutko, płukać w całości przed rozdrobnieniem, nie moczyć, (za wyjątkiem fasoli), gotować w małej ilości wody, pod przykryciem, na silnym ogniu. Ziemniaki do takich potraw jak kluski, pierogi, kotlety, sałatki i t. p. gotować w skórce.

8) Jaknajwięcej jarzyn spożywać na surowo, po starciu na drobno dla łatwiejszego strawienia.

9) Nie dodawać sody, (która niszczy witaminy) do gotowania żadnych jarzyn. Fasolę moczyć w miękkiej, przegotowanej wodzie i w tejże gotować.

10) **Jaja** — zjadać surowe, lub lekko ścięte, nie wysmażać ich, bo takie białko jest bardzo trudnostrawne.

11) Stosować w jadłospisach dużo **kiszonek,** jak: ogórki, kapusta, barszcz burakowy.

12) **Doprawiać** potrawy do smaku kwasem z buraków, ogórków, żurkiem, pomidorami, kwaśnymi jabłkami.

13) **Potrawy, które się gotują długo,** jak potrawy z fasoli, kasz — uzupełniać dodatkiem produktów surowych, np. surowego masła, śmietany, przecieru z surowych owoców lub kiszonką.

14) **Produkty zbożowe** jaknajmniej rozdrabniać

*) **) i ***) O znaczeniu odżywczym witamin, soli mineralnych i białka—patrz w artykule: Jak żywić rodzinę.

Dr M. Różański

Co to jest pszenżyto

Przy rozpatrywaniu przedwojennych plonów i zasiewów Polski, każdego musi uderzyć, że zasiewaliśmy i zbieraliśmy dwa i pół raza tyle żyta, co pszenicy. Skutkiem takiego stanu rzerzy w latach gorszych urodzajów pszenicy, nie starczało nam jej na własne potrzeby, nadmiar zaś żyta musieliśmy wywozić za granicę za bezcen.

Powodem takiego ustosunkowania się zasiewów jest nasz klimat i nasze gleby. Klimat ostry, z silnymi wahaniami temperatur szczególnie na wiosnę, gleby przepuszczalne, mało żyzne z natury. W tych warunkach dotychczas wyhodowane odmiany pszenic albo się nie udają, albo też szczególnie na wiosnę przepadają lub też ulegają znacznemu przerzedzeniu. Żyto zaś przetrzymuje. Z tego wynika, że potrzebne nam są takie odmiany pszenic, lub podobnych do pszenic roślin, któreby się w naszych warunkach mogły rodzić. Samo nasuwa się zatem, że winne to być rośliny, któreby łączyły w sobie korzystne dla nas i dla naszych warunków właściwości i żyta i pszenicy.

Myśl ta przyświecała szeregowi hodowców i u nas i za granicą, szczególnie w Niemczech, gdzie warunki, specjalnie na zabranych nam ziemiach, były zupełnie podobne. Próbowano tę myśl wielokrotnie urzeczywistnić, krzyżując to pszenicę z żytem, to żyto z pszenicą.

Początkowo otrzymywano mieszańce niepłodne, potem choć płodne, ale tak mało obiecujące, że zarzucono ich dalszą hodowlę. W roku 1926 zrobiona została podobna krzyżówka i w Polsce. Materiał z tej krzyżówki, w ilości przeszło 300 torebek — plonów z pojedyńczych roślin, dostał się w roku 1932 w moje ręce — zacząłem go rozmnażać i selekcjonować. Początkowe rezultaty były bardzo mizerne, duża część nasion nie wschodziła, część wschodziła źle, pozostałe dały plony albo bardzo niskie, albo też dość dziwaczne.

W roku 1938 — 39 już się udało otrzymać 6 rozmnożeń większych po kilka morgów każde i posiać je w dobrach Krośniewickich na 6 folwarkach, każde w innych warunkach, na różnych ziemiach, dla pszenic normalnych nieodpowiednich lub mniej odpowiednich. Nadzieje pokładane przeważnie się spełniły, plon dobry został osiągnięty. W chwili wybuchu wojny w roku 1939 Krośniewice miały do 800 kwintali tych 6-ciu odmian, otrzymanych na



polach, na których albo nie zasiewano pszenicy lub, na których z różnych powodów zawodziła. Plony te przepadły. Co się z nimi stało nie wiem.

A teraz co zamierzono osiągnąć? Jak sama nazwa, nadana temu tworowi wskazuje, roślinę pośrednią pomiędzy żytem i pszenicą — taką którąby się udawała na ziemiach żytnich i dawała ziarno zbliżone w swych własnościach do ziarna i do mąki pszennej.

Co zaś osiągnięto? Rośliny prawie-że pszenne na wygląd, ale o ziarnie trochę odmiennym, inaczej kiełkującym niż pszenica i żyto, o słomie z innymi własnościami — o własnościach korzeni zbliżonych do żytnich, o mące odmiennej od żytniej i od pszennej, o roślinach udających się na ziemiach gorszych, w warunkach mniej lub nieodpowiednich dla prawdziwych pszenic. Na uwagę zasługuje zachowanie się pszenżyta względem chorób i szkodników.

Na wielu rodach nie spotyka się wogóle szkodników i chorób pszennych, na innych znów tylko niektóre — są rody niepodlegające zupełnie śnieci.

Z tego co wyżej opisałem możemy wyciągać wnioski następujące: 1) doświadczenie wykazało, że krzyżówki pszenicy z żytem są możliwe i mogą dać rezultaty pożyteczne dla rolnika, 2) praca nie jest łatwa, ani rezultaty szybkie, trzeba szeregu lat, by coś z tego otrzymać, 3) początkowe rezultaty są bardzo niezachęcające — co tłumaczy, że wiele wysiłków poszło na marne, prace rozpoczęte były zarzucone, 4) przy odpowiedniej pracy da się osiągnąć to, co rolnictwu polskiemu byłoby potrzeba szczególnie obecnie, gdyśmy wrócili na ziemie nad Odrą i Bałtykiem, gdzie właśnie ziem prawdziwie pszennnych jest stosunkowo mało, a klimat mniej sprzyja uprawie pszenicy.

Jak wieś śląska organizuje walkę z chorobami i szkodnikami

W połowie listopada odbył się na terenie woj. Śląsko-Dąbrowskiego — w Cieszynie, wojewódzki kurs dla powiatowych instruktorów ochrony roślin, zorganizowany staraniem tamtejszej Izby Rolniczej. W ramach zajęć teoretyczno-praktycznych uczestnicy kursu odwiedzili Goleszów, gdzie zapoznali się z nową metodą zorganizowanej pracy w zakresie ochrony roślin — Sekcją Ochrony Roślin przy Gromadzkim Kole Związku Samopomocy Chłopskiej. W związku z powyższym zamieszczamy krótką notatkę, nadesłaną nam przez jednego z uczestników kursu w Cieszynie.

Redakcja

Wysiadamy na małej stacyjce — Goleszów. Wyciągniętym szeregiem kierujemy się wzdłuż parkanu olbrzymiej fabryki cementu — ku miasteczku. Na rozstajach dróg naszą uwagę przykuwa gromadzka tablica, a na niej biała plama jakiegoś urzędowego ogłoszenia.

Zatrzymujemy się na moment i czytamy: „Zarządzenie Nr 1 Sekcji Ochrony Roślin przy Gromadzkim Zw. S. Chł. — Rolnicy! Po 5-cioletniej przerwie przystępujemy do obowiązkowego wykonania minimum prac w naszych sadach, a mianowicie: czyszczenia pni, prześwietlania koron, zakładania opasek lepowych itp. Prace powyższe winny być wykonane w terminie do dnia 22.XI r. b. Rolnicy są osobiście odpowiedzialni za terminowe wykonanie powyższego zarządzenia".

Zarządzenie — owszem. Aktualna, a nawet rzeczowa treść — wcale nieźle. Konkretne żądania i krótki termin — niczym przy świadczeniach rzeczowych. I urzędowy podpis z „esem i floresem". Nie dajemy się tak łatwo zasugerować — bo może to zwyczajna „lipa". Gdzież są dowody. Idąc przez miasteczko, rozpoczynam zaglądać — a widzę, że to samo czynią inni — po przez parkany do każdego z kolei sadu. I oto, co widzimy. Drzewa oskrobane z martwicy, korony prześwietlone, pobielone pnie drzew wyglądają niemal odświętnie, na pniach widnieją opaski lepowe. W niektórych sadach zawieszono już na drzewach sztuczne gniazda dla ptaków. Teraz Goleszów zaczyna naprawdę budzić w nas zainteresowanie.

Ale oto przed nami przedstawiciele gromady: przewodniczący Sekcji O. R., Prezes Koła Zw. S. Chł., wójt, prezes Koła PPR. Po powitaniu wycieczki gospodarze oprowadzają oraz informują nas o swej pracy, trudnościach, potrzebach.

Nasza Sekcja Ochrony Roślin — mówi ob. Wawersich — powstała zaledwie dwa miesiące temu. Zorganizowaliśmy na terenie naszej wsi zaprawianie ziarna siewnego zbóż ozimych a obecnie przeprowadzamy przedzimową higienę naszych sadów na terenie całej gromady. Każdy gospodarz, zachęcony naszym przykładem, bierze się do pracy i przy pomocy naszej kolumny technicznej lub na własną rękę, wykonuje wszystkie zlecone przez naszą Sekcję — prace programowe ochrony roślin. Dopomaga mu w tej pracy z urzędu instruktor ochrony roślin Powiatowego Biura Rolnego w Cieszynie — ob. Lorek.

W jednym z sadów kolumna techniczna ochrony roślin wyposażona w sprzęt i środki chemiczne, demonstruje nam wszystkie po kolei prace sezonowe w sadzie — czyszczenie pni, prześwietlanie koron, dezysenkcję ran, opryskiwanie drzew karboliną sadowniczą itp. Uczestnicy wycieczki stawiają fachowe pytania, a pracownicy kolumny udzielają rzeczowych odpowiedzi i wyjaśnień.

Z kolei odwiedzamy tamtejszą Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, gdzie zapoznajemy się z t. zw. stroną handlową ochrony roślin. Spółdzielnia zaopatruje całą wieś we wszystkie środki chemiczne. Stoisko ze środkami chemicznymi i aparaturą wygląda, jak na głuche miasteczko nadgraniczne, wcale imponująco. Na ścianach nie braknie plakatów propagandowych, a nawet tablic, ilustrujących różne choroby i szkodniki.

Na zakończenie przemawia przedstawiciel Służby Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa. W paru słowach podkreśla uzyskane przez Sekcję O. R. wyniki pracy na polu organizacji walki z chorobami i szkodnikami, stawiając tutejszą Sekcję za wzór do naśladowania przez inne wsie polskie.

Wyjeżdżamy z przekonaniem, że tylko gromadzka walka z chorobami i szkodnikami roślin może dać rezultaty.

Uczestnik kursu



Budownictwo wiejskie

Informowaliśmy już, że Związek Samopomocy Chłopskiej otrzymał opracowane przez Główny Urząd Planowania przy Ministerstwie Odbudowy projekty typowych budynków inwentarskich z tymczasową częścią mieszkalną.

Projekty te mają charakter orientacyjny i pomocniczy przy pracach, związanych z odbudową wsi. Mogą one ulegać zmianom architektonicznym i modyfikacjom materiałowym, zależnie od możliwości i potrzeb poszczególnych terenów, z tym jednak, że wymiary budynku i wielkość naświetlenia nie powinny być zmniejszane.

W numerze 2-gim naszego pisma umieściliśmy reprodukcję projektu budynku murowanego z cegły. Obecnie podajemy projekt budynku drewnianego.

W sprawach szczegółowych informacji prosimy zwracać się pisemnie do naszej Redakcji. Odpowiedzi postaramy się umieszczać w najbliższym numerze pisma.

Projekt budynku inwentarskiego

z tymczasowym pomieszczeniem mieszkalnym

Projekt budynku inwentarskiego, zawierającego w pierwszym okresie pomieszczenie mieszkalne z wnęką kuchenną.

Po wybudowaniu budynku mieszkalnego — izba mieszkalna w budynku inwentarskim ma być przerobiona na pomieszczenie dla parnika i nierogacizny.

Projekt jest przewidziany na tereny bogate w budulec drzewny.

Projekt budynku inwentarskiego jest częścią projektu całej zagrody.

Materiał — drzewo. Dach — konstrukcja drewniana; pokrycie gont.

Powierzchnia —

część mieszkalna (z wnęką kuchenną)	19,0	m2
stajnia i obora (1 koń, 2 krowy)	21,3	„
chlew (1 maciora lub 3 tuczniki)	7,3	„
kurnik (10 — 20 kur)	5,5	„
króliki	2,3	„
ustęp	1,3	„
miejsce przygotowania karmy	5,8	„
Razem powierzchnia użytkowa	63,5	m2
Powierzchnia zabudowana	79,0	„

Fundament — kamień łamany grub. 50 cm. zagłębiony 80 cm poniżej poz. gruntu, wzniesiony 30 cm ponad poz. gruntu;
izolacja: 2 warstwy papy, trzykrotnie smołowanej na fundamencie.

Ściany — drewniane, grub. 12 cm,
konstrukcja słupowa (może być stosowana wieńcowa),

szalowanie deskami 1,8 cm, szer. 15—18 cm.

wypełnienie brusami pustka plus izolacja wewn. pionowa z papy,

ściany działowe wewnętrzne 10 cm,

Cokół wysok. 30 cm z kamienia łamanego, na zaprawie wapienno-cementowej.

Okna — futryny 7 x 12 cm w konstrukcji słupowej.

Okna w części mieszkalnej podwójne, dwuskrzydłowe, 6-szybowe (wielkość szyb jednakowa dla całego budynku).

Okna w pomieszczeniu dla inwentarza nieotwierane.
Okno kurnika „angielskie” przesuwane.
Parapet drewniany, szer. 18 cm.
Okucia typu miejscowego.

Drzwi — deskowe „szpungowe” 70, 90 i 140 cm szer., 2 m wysokość

Futryny z progiem. Zawiasy „pasowe”, zamki typu miejscowego.

Podłoga — W części mieszkalnej — klepisko gliniane (glina z sieczką) (może być drewniana z desek na legarach z desek 1 i pół cm).

W kuchni cegła dobrze wypalona, ustawiona wrębem (na pion).

W sieni cegła dobrze wypalona, ustawiona na płask.

W chlewie klepisko (glina z sieczką, ze spadkiem dla ścieku.

W oborze i stajni klepisko na podkładzie z tłucznia kamiennego.

Dookoła budynku pożądane obrukowanie (dla ścieku wody z dachu).

Stropy — Belki drewniane 14 x 18 cm.
Sufit — belki od spodu widoczne, deski 1-calowe na nakładkę.

Polepa 10 cm gruba.. Glina z sieczką.

Strych — Użytkowy (ściółka, pasza itp.) wsyp 90 x 90, w sieni, ładowanie w ścianie szczytowej 70 x 160 cm.

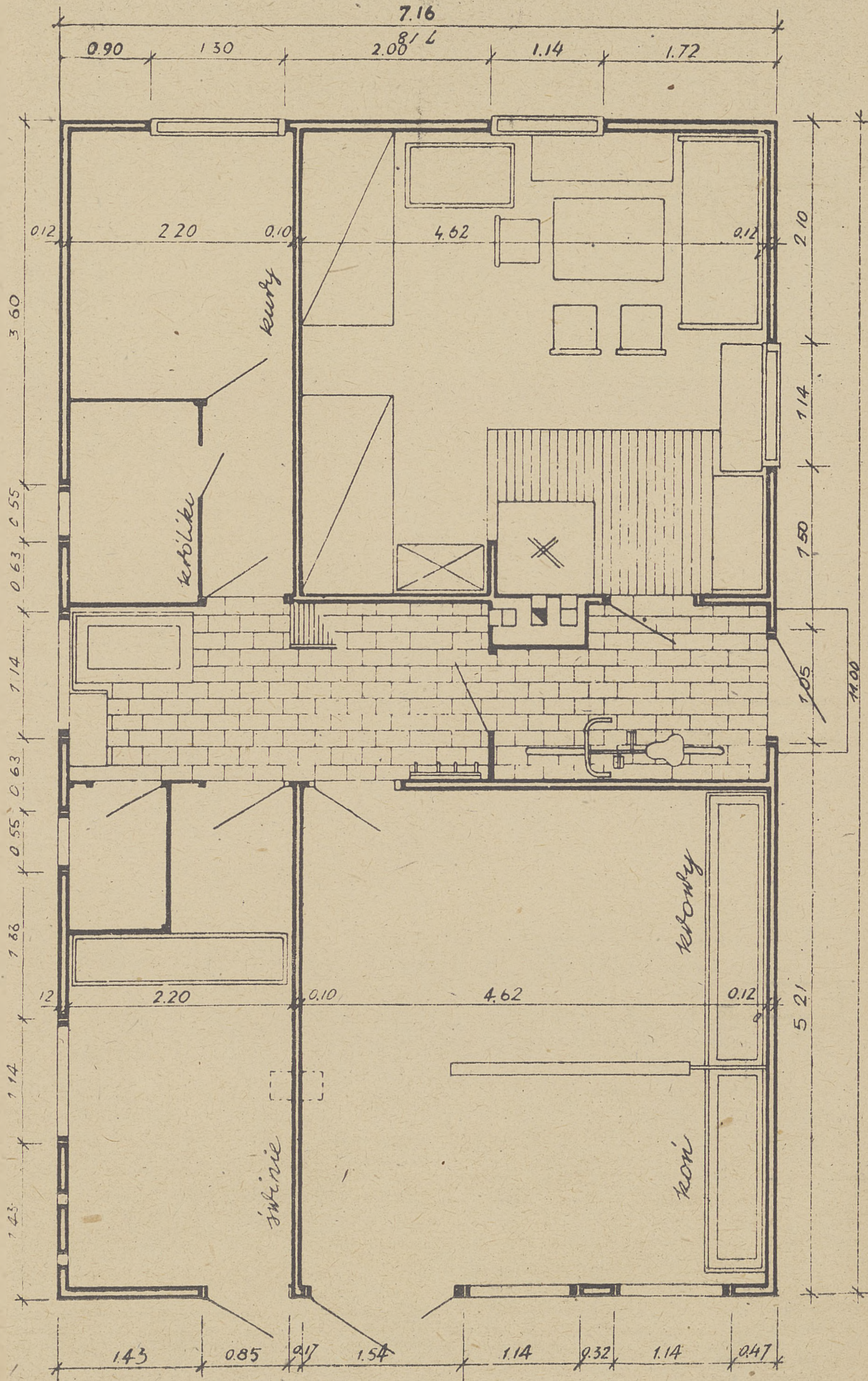
Dach — Niesymetryczny — dwuspadowy. Więźba — krokwie 5 x14 cm. Pokrycie gontem. Łaty 3 x 4 cm co 45 cm. Szczyt oszalowany deskami.

Komin — ceglany 3 przewodowy 15 x 15 cm (2 wentylacje), wyprawiony gliną, pobielany. Komin wyprowadzony 30 cm ponad kalenicę. Styk z dachem obrobiony blachą ocynkowaną.

Piec — z cegły z podgrzewaczem, pod paleniskiem piekarnik do wypieku chleba.

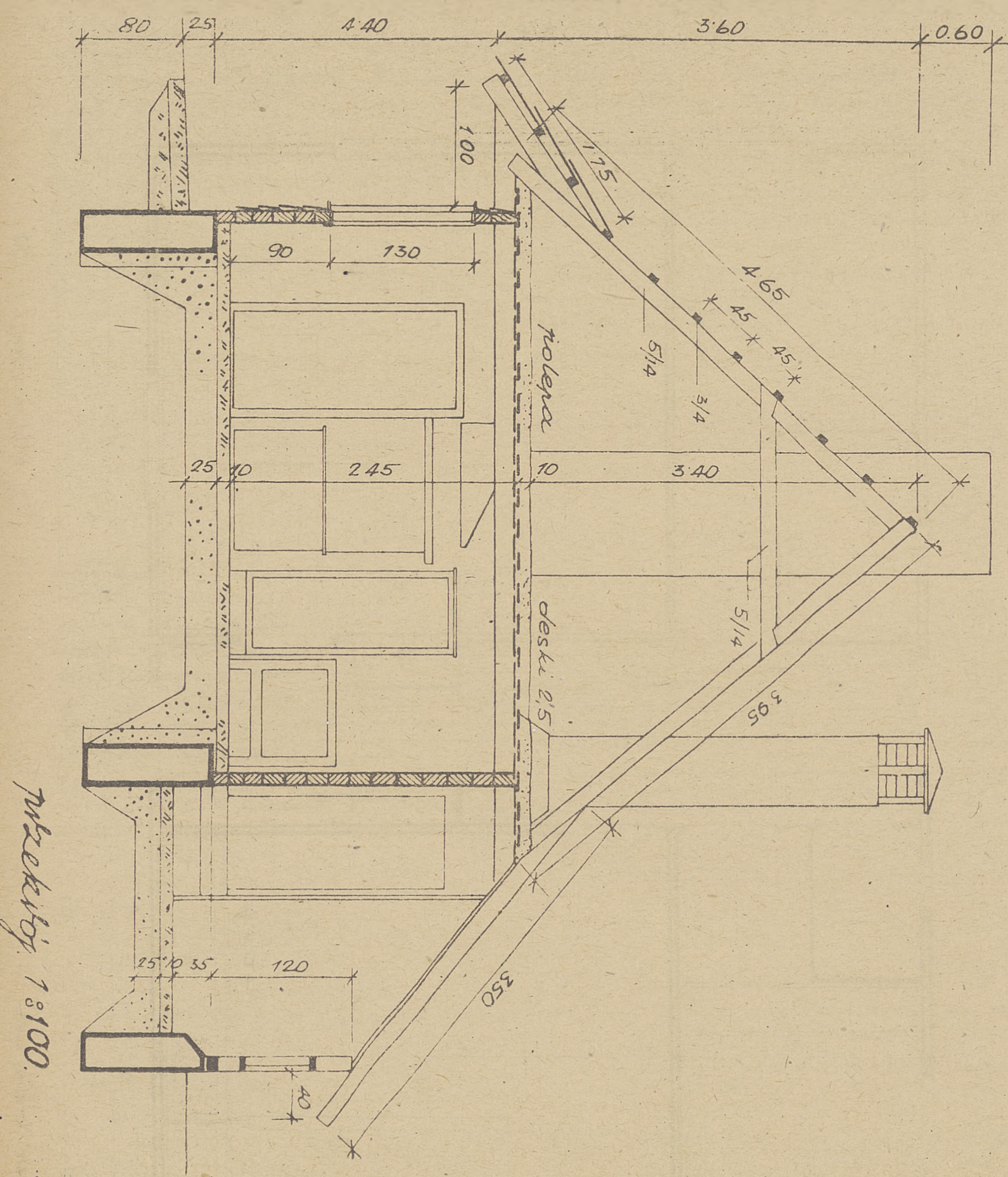
Wietrzenie — Odwietrzniki w oborze i chlewie z desek 1-calowych przekrój 25 x 25, wypuszczone na strych. Wentylacja chlewa poziome w ścianie zewnętrznej.

Projekt budynku inwentarskiego z tymczasowym pomieszczeniem mieszkalnym



Rzut przyziemia 1 : 100

Proj. Stan. Serafin, arch.



WYKAZ ILOŚCI MATERIAŁÓW:

Kamień	22,47	m3	Brusy 5 cm	0,50	„
Cegła	2.100	szt.	Łaty 3 x 4	0,40	„
Piasek (do zapraw)	6	m3	Gonty	134	m2
„ (do podsypki)	20	„	Papy	20	„
Cement	900	kg	Smoła	25	kg
Wapno	600	„	Szkło	5.1	m2
Glina	10	m3	Kit	5	kg
Belki: strop 14 x 16	2,16	m3	Narożniki żelazne okienne	64	szt.
„ więźba	1,44	„	Zawiasy okienne	32	„
15 cm brusy na ściany	8.30	„	Zawiasy drzwiowe	34	„
10 cm brusy na ściany	3,03	„	Zakrętki	2	„
Deski 18 mm do szalowania	1,65	„	Zamki typu miejscowego	5	„
„ na powały 25 mm	2.60	„	Zaszczepki	3	„

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

VIII PLENARNE OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

W dniach 19 i 20 grudnia 1945 r. odbyło się w Warszawie VIII plenarne posiedzenie Zarządu Głównego i Prezesów Wojewódzkich Związku Samopomocy Chłopskiej.

W toku obrad minister Lasów, Tkaczow, złożył doniosłe dla interesów wsi oświadczenie w sprawie zaopatrzenia chłopów w drzewo budulcowe. Ogólna ilość drzewa budulcowego, przyznanego dla wsi na rok 1946, wynosi 4 miliony metrów sześciennych. Zaopatrzone będą przede wszystkim województwa najbardziej zniszczone, a więc centralne (kieleckie, warszawskie, część lubelskiego i białostockiego), oraz gospodarstwa powstałe w wyniku reformy rolnej. Gospodarstwa, które otrzymują drzewo, dzieli się na trzy kategorie:

I. Gospodarstwa o obszarze poniżej 5 ha, których jest ogółem 130 tysięcy, otrzymują po 20 — 22 m sześć. drzewa na 10-letnie spłaty.

II. Gospodarstwa średnie, od 5 — 10 ha, których jest około 32 tysięcy, otrzymają po 25 m sześć. drzewa, będą jednak za drzewo płacić gotówką. Tylko gospodarstwa zniszczone mogą, na wniosek Zw. Sam. Chł., uzyskać kredyt 3-letni.

III. Gospodarstwa większe, powyżej 10 ha, których jest około 10 tysięcy, otrzymują do 30 m sześć. drzewa, płatne gotówką.

Gospodarstwa II i III kategorii otrzymają drzewo dopiero po obdzieleniu gospodarstw I-ej kategorii.

Rozprowadzeniem drzewa budulcowego w gospodarstwach I-ej kategorii (ogółem 2,5 miliona m sześć.), zajmie się Związek Samopomocy Chłopskiej, przy czym do 15-go marca 1946 r. drzewo to powinno już znaleźć się w rękach odbiorców.

Minister Tkaczow omówił również sprawę drzewa opałowego dla wsi. W sprawie zorganizowania wyrębu na ten cel konieczna jest współpraca Zw. Sam. Chł. z Ministerstwem Lasów.

W sprawie gospodarki młynami złożył oświadczenie wiceminister Aprowizacji, Nowiński. Punkt wyjścia gospodarowania młynami stanowiło stworzenie silnego ośrodka w ręku państwa. Państwo, poprzez Państwowe Zjednoczenie Młyńskie, ma trzymać w swym ręku tylko duże kluczowe młyny, „Społem" — średnie miejskie, a Zw. Sam. Chł. — wiejskie; reszta małych młynów może pozostać w rękach prywatnych. Przejściowe jednak, wobec różnego rodzaju przeszkód, silne okręgowe zjednoczenia młyńskie musiały przyjmować nie tylko duże młyny, ale i średnie i małe. Wobec wzrostu aktywności Zw. Sam. Chł. współpraca jego z Ministerstwem Aprowizacji nabiera coraz większego znaczenia.

Major Lenkiewicz generalny pełnomocnik do akcji siewnej przedstawił sprawę wiosennej akcji siewnej. Źródłem ziarna na zasiew mają być: 1) wpływy ze świadczeń rzeczowych, 2) wykup premiowy zbóż jarych od rolników, którzy zdali świadczenia rzeczowe, 3) ziarno otrzymane od Związku Radzieckiego, 4) ziarno z dostaw UNRRA zbóż konsumcyjnych. Teren objęty akcją siewną wynosi 2.000.000 ha ziemi.

Sprawy osadnictwa na Ziemiach Zachodnich przedstawił bardzo szczegółowo dyr. Lachowicz z Ministerstwa Ziem Odzyskanych, przedstawiając program na rok najbliższy: 1) objęcie przez osadników zabudowań, 2) usunięcie Niemców z zajmowanych placówek, co musi być skoordynowane z akcją przesiedleńczą. Rok 1946 będzie rokiem przede wszystkim kolonizacji wiejskiej. Palącą sprawę zagospodarowania ziemi folwarcznej na ziemiach zachodnich trzeba na razię rozwiązać, uruchomiając wszystkie formy gospodarowania — od spółek do spółdzielni, tak, aby ziemia zaczęła dawać plony.

Z ważniejszych rezolucyj VIII Plenarnego Zebrania podajemy następujące:

1. Na Kongres Zw. Sam. Chł. Prezydium opracuje, przy współudziale przedstawicieli nauki rolniczej, program gospodarczy wsi, zawierający plan odbudowy i zabudowy wsi, utrwalenie zdobyczy reformy rolnej, podniesienie opłacalności rolnictwa, rozwój najbardziej rentownych gałęzi rolnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa i uprawy roślin przemysłowych, wykorzystanie resztówek i spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

2. Związek Sam. Chł. podkreśla mocno swoją wszechstronną rolę w życiu wsi i przeciwstawi się wszelkim próbom ograniczania jego działalności.

3. W związku z założeniem Banku Gospodarstwa Spółdzielczego plenum podkreśla konieczność uwzględnienia w nowym banku interesów wsi i spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej.

4. Wniesiony zostaje apel do Rządu o nie-

zwłoczną zapłatę należności chłopom za świadczenia rzeczowe pobrane przez wojsko.

5. Apel do Rządu o ulgi w spłacie wiosennej pożyczki siewnej przez chłopów mało- i średnio rolnych przy opiniowaniu Zw. Sam. Chł. w tej sprawie.

6. Skierowanie do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów propozycji wymiany nawozów sztucznych na ziarno konsumcyjne, z tym, że nawozy sztuczne będą rozprowadzone do marca 1946 r., a zapłata w ziarnie będzie uskuteczniona po żniwach.

7. Prezydium dopilnuje wprowadzenia w życie egzaminów dla rolników - praktykantów przez stworzone Komisje Kwalifikacyjne, co da wsi nowe szeregi instruktorów rolnych.

W SPRAWIE ZASIEWÓW WIOSENNYCH

Ostatnio obradował w Warszawie zjazd wojewódzkich pełnomocników akcji siewnej. Zjazd miał na celu zbadanie dotychczasowych osiągnięć i przygotowanie planu zasiewów wiosennych.

W obradach brał udział wicepremier Mikołajczyk i wiceminister Szyszko. Wicepremier Mikołajczyk zwrócił uwagę na nienormalną sytuację, w jakiej rozpoczęliśmy odbudowę kraju i stwierdził duży wkład pracy i inicjatywy pełnomocników akcji siewnej na wyznaczonych im terenach. Działalność pełnomocników jest jednad zjawiskiem przejściowym — stwierdził wicepremier — i powinniśmy dążyć do tego, żeby siewem interesowali się i przeprowadzali go właściwi użytkownicy.

— Wszystkie obszary — mówił dalej wicepremier — które nie były obsiane jesienią, muszą być obsiane na wiosnę.

W dalszym ciągu obrad zebrani zapoznali się z projektem planu zasiewów wiosennych, przedstawionym przez głównego pełnomocnika akcji siewnej, majora Lenkiewicza. Projekt ten przedłożony został Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów.

ZARAZA STADNICZA

Rozpowszechnienie zarazy stadniczej jest poważne. Do listopada stwierdzono zarazę w sześciu województwach, u 128 klaczy i ogierów. Ponadto około 1.000 klaczy krytych ogierami chorymi, jako podejrzane o zarażenie się, pozostaje w obserwacji.

Rząd walczy z zarazą stadniczą przez stałe przeglądy koni, badanie krwi, trzebienie nielicencjonowanych ogierów, znakowanie klaczy chorych i zarażonych znakami Z. S. (zaraza stadnicza) oraz przez wywłaszczanie klaczy chorych.

UZUPEŁNIENIE

W numerze 3 „Gospodarki Chłopskiej" (grudzień 1945 r.) zamieściliśmy artykuł ob. St. Staszyńskiego pt. „Szkolnictwo rolnicze w Polsce".

Po wydrukowaniu numeru autor artykułu nadesłał nam poniższe uzupełnienie:

„Podana w artykule liczba wszystkich szkół rolniczych w Polsce na około 500, według spisu z dnia 15.XI 1945 roku, wzrosła do 1.000".

BIBLIOTEKA CHŁOPSKA ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Dotychczas ukazały się:

Nr. 1. Prof. dr. E. CHROBOCZEK: Ogród warzywny przy domu. Cena zł 5.

W przygotowaniu:

Inż. ST. ZALIWSKI: Krzewy owocowe.
Prof. dr. M. GÓRSKI: Nawozy i nawożenie. Część I. Nawozy własnego gospodarstwa.
Prof. dr. M. GÓRSKI: Nawozy i nawożenie. Część II. Nawozy sztuczne.
Prof. dr. CZ. KANAFOJSKI: Siewnik.
Doc. dr. J. KOCHMAN: Ochrona sadów.
Prof. dr. J. JAGMIN: Len i konopie.
Doc. dr. Z. GOLONKA: Łąki — ich uprawa i użytkowanie.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie 12 zł., rocznie 45 zł. Wpłacać na konto Spółdz. Wydawn. »Czytelnik« Nr. 616 (dawniej 717).

Ceny ogłoszeń: przed tekstem: 1/1 str. — 8000 zł, 1/2 str. — 4800 zł, 1/4 str. — 2800 zł, 1/8 str. — 1600 zł, 1/16 str. — 800 zł.
za tekstem: 1/1 str. — 6000 zł, 1/2 str. — 3600 zł, 1/4 str. — 2100 zł, 1/8 str. — 1200 zł, 1/16 str. — 600 zł.
okładka: 1/1 str. — 10000 zł, 1/2 str. — 6000 zł, 1/4 str. — 3500 zł, 1/8 str. — 2000 zł, 1/16 str. — 1000 zł.

Zamówienia ogłoszeń: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik", Biuro Ogłoszeń i Reklam, W-wa, ul. Wiejska 16, III p., pokój 39

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wiejska 14, pokój 405, Wydział Wydawniczy Związku Samopomocy Chłopskiej, przy Spółdz. Wyd. „Czytelnik".

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" ● Redaguje Kolegium Redakcyjne: Prof. dr. M. Górski, Doc. dr. Z. Golonka, Inż. A. Makarewicz

Nakład 45.000 egz. Cena numeru zł. 5.

Nr 1978 — Graf. Spółdz. Prasy „Grochów", Grochowska 194 — B0-3096